

GŁOS

SADECKI

Nr indeksu 320765

IMIENINY NOWEGO SĄCZA

Nr 18/93/121

5 czerwca 1993

Cena 3000 zł



fot. Bogusław Milan

Od 17 czerwca!

„Głos” w czwartki

Wzięliśmy sobie do serca liczne uwagi i sugestie naszych Czytelników. Sami przekonaliśmy się, iż sobota nie jest najlepszym dniem ukazwania się, nie tylko dla naszego tytułu. Dlatego następny, 19 NUMER „GŁOSU SADECKIEGO” MOŻNA BĘDZIE KUPIĆ W KIOSKACH W CZWARTEK, 17 CZERWCA. Od tej chwili ukazywać się będziemy w środku każdego tygodnia. Zapraszamy do lektury. Już dziś awizujemy konkurs „Głosu” z licznymi, atrakcyjnymi nagrodami. Szczegóły — wkrótce.

To będzie zabawa! Imieniny miasta

To ma być impreza, o której mówić się będzie długo! Tak założyli sobie organizatorzy — Urząd Miasta, MOK — klub „Bufory” i wiele wskazuje na to, że premierowe imieniny królewskiego grodu (w naszym: mają się odbywać każdego roku) będą ważnym wydarzeniem kulturalnym. Oto kalendarium imprez kulturalnych i sportowych zaplanowanych na 11, 12 i 13 bm.

PIĄTEK, 11 CZERWCA

Godz. 9: kiermasz „Odzież dla każdego i na każdą kieszeń” —

Biuro Targowe Sąddeckiej Fundacji Wsi i Rolnictwa, DKK.

— Osiedle Kochanowskiego: „Dzień sportu”: pokaz gimnastyki artystycznej, gry drużynowe biegi przełajowe.

— Szkoła Podstawowa nr 15 i nr 13: blok imprez artystyczno-rekreacyjnych, godz. 9.30. Przedszkole nr 9: „Bawmy się razem”: inscenizacja bajki „Kolo fortuny”, zawody sportowe, quiz: „Czy znasz swoje miasto?”, wspólna zabawa.

(dokończenie na str. 8)

— Sprawdź swoje pieniądze! —

PHU DAMAGO

oferuje:

TESTERY do sprawdzania banknotów, dokumentów, znaczków pocztowych

kieszonkowe, stacjonarne

Atestowane, z gwarancją — w cenach zaopatrzeniowo-inwestycyjnych. Zamówione urządzenia dostarczamy na miejsce i udzielamy instrukcji obsługi.

Informacje i zamówienia:

Nowy Sącz (0-18) 228-99, 258-30 (całą dobę), ttx 32 66 97, fax 205-09
Kraków: (0-12) 37-45-16

z068967

KRÓTKO

Minister u sądeckich „tygrysów”

Na zaproszenie Sądecko-Podhalańskiej Izby Gospodarczej, z przedstawicielami biznesu z województwa nowosądeckiego spotkał się minister Współpracy z Zagranicą Andrzej Arendaraki.

Spotkanie miało miejsce w Wyższej Szkole Biznesu w Nawojowej. Honorowy gospodarza domu czynił rektor WSB senator Krzysztof Pawłowski.

Minister Arendaraki odwiedził także cztery firmy sądeckie, mające duże szanse rozwoju produkcji eksportowej. Były to tak zwane zakłady, jak: Konopol, Baritpol, Optimus i Rapid. Senator Pawłowski określił je na jednym ze spotkań, jako sądeckie tygrysy gospodarcze. (Wid).

WSB rośnie w siłę

Senator KRZYSZTOF PAWŁOWSKI, rektor Wyższej Szkoły Biznesu NLU, stara się o zakup hali OWT byłego Nowosądeckiego Kombinatoru Budowlanego przy ul. Zielonej. To kolejny krok w realizacji planów zmierzających do utworzenia w tym miejscu campusu, który da też szkole możliwość praktycznego realizowania teorii m.in. poprzez organizację różnego rodzaju targów i ekspozycji. Rektor nie chce, co zrozumiale, kupić hali wraz z długami — 3,2 mld zł. W staraniu o umorzenie zadłużenia WSB poarł wojewoda nowosądecki JÓZEF JUNGIEWICZ. Decyzja w rękach ministra JERZEGO OSIATYŃSKIEGO. (s)

Piszą do nas

Ulice Nowego Sącza

Ulica Armii Krajowej w 1939 r. nosiła nazwę Lwowska III boczna. Obecna nazwę otrzymała w 1958 r. Była to jedna z pierwszych ulic w Polsce o takiej nazwie, którą zawiązcza członkom Armii Krajowej zaangażowanym w walce z hitlerowskim okupantem. Związek Żołnierzy Armii Krajowej przy oddziale w Nowym Sączu, patronuje ulicy Armii Krajowej. Ulica ta zalewana jest brudami płynącymi z mitego samochodu z posesji Armii Krajowej 39 A. Płyną całą szerokością jezdni i zlewają się przy prawnym krawężniku. Chodząc ulicami Nowego Sącza, na żadnej ulicy tego typu sytuacji się nie widzi, (do tego służą myjnie samochodowe usytuowane na obrzeżach miasta). 5-go czerwca obchodzimy światowy Dzień Ochrony Środowiska; czy nie należałoby zwrócić uwagę na czystość naszych ulic?

P.S. Nazwisko i adres nadawcy znany redakcji.

Sukces chóru „Scherzo”

Działający przy I LO im. Jana Długosza i Młodzieżowym Domu Kultury w Nowym Sączu chór „Scherzo” (dyrygent Andrzej Citał) zdobył trzeci nagrodę podczas XV Międzynarodowego Konkursu Chórów w Krakowie. W rozgrywce uczestniczyło 18 chórów. Sądeczanie wykonali utwory Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego (renesans), Juliusza Łuciuka (współczesne) „Krakowiaka” Stanisława Wiechowicza. Gratulujemy! (pg)

Goście z Prowansji

W Polsce przebywała grupa leśników z Prowansji (Francja). Gościli oni również w Nowosądeckiem — na zaproszenie posła Zygmunta Berdychowskiego i Sądeckiej Fundacji Rozwoju Wsi i Rolnictwa. Zwiedzili gospodarstwa sadownicze Władysława Piksy i Jana Golonki w gminie Łącko, Gorczański Park Narodowy, rezerwat leśny Łabowiec, Technikum Leśne w Starym Sączu. Goście z Prowansji reprezentowali różne organizacje, państwowe i prywatne, związane z gospodarką leśną. Po Nowosądecku oprowadzał ich dr Janusz Sabor z krakowskiej Akademii Rolniczej. W ubiegłym roku studenci AR odbyli miesięczną praktykę we Francji. Wśród Francuzów znalazł się też Wincenty Kulesza, którego rodzina wyjechała z Polski do kraju na Loarę w roku 1929. (pg)

Pożar w ośrodku AWF

W ośrodku sportów wodnych krakowskiej AWF w czwartek 20 maja wybuchł pożar. Do Znemirowic-Zależa dojazd wozów strażackich był utrudniony. Część sprzętu „fejermami” musieli transportować ludziami. Pomogli im członkowie WOPR. W akcji wzięły udział 4 jednostki zawodowej straży i 6 — ochotniczej (50 osób). Spłonęła górna część głównego budynku i dwa domki cempingowe. Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej. Zdaniem oficera dyżurnego Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej straty przekraczają 1 mld zł. (pg)

W Nowym Sączu

Nowa rada

Jako druga w Polsce poludniowej, po Tarnowie, przedsiębiorcy z województwa nowosądeckiego powołali do życia Regionalną Radę Gospodarczą w Nowym Sączu.

Podpisy pod stosownym porozumieniem podpisali: Krzysztof Pawłowski senator — prezes Sądecko-Podhalańskiej Izby Gospodarczej, Stanisław Sukienik — prezes Kongregacji Kupieckiej w Nowym Sączu, Marian Kłuska — prezes Nowosądeckiego Klubu Biznesmanów, Józef Majcher — prezes Tatrzańskiej Izby Gospodarczej w Zakopanem, Tadeusz Kiliński — prezes Izby Rzemieślniczej w Nowym Sączu. Rada będzie organem doradczym i opiniotwórczym, który ma m.in. wzmacniać rolę samorządu gospodarczego w zarządzaniu regionem i krajem, powoływać doraźne komisje problemowe, zlecać zadania ekspertom gospodarczym, marketingowym, handlowym.

Wybór przewodniczącego Regionalnej Rady Gospodarczej odbędzie się do końca maja br.

Kazimierz Pazgan wiceprezes Sądecko-Podhalańskiej Izby Gospodarczej poproszony o skomentowanie faktu, nieprzystąpienia do Rady innych stowarzyszeń rzemieślniczych, kupieckich m.in. reprezentujących wieś, jak np. Sądecka Fundacja Rozwoju Wsi i Rolnic-

twą powiedział nam, że może wynikać to z niemożności przybycia ich delegatów na założycielskie spotkanie. Dodał też, że poseł Zygmunt Berdychowski z SFRWiR zadeklarował chęć przystąpienia do Regionalnej Rady Gospodarczej. (Wid).

„Złote” restauracje

Dwie z nowosądeckich restauracji zostały wpisane do „Złotej księgi gastronomii polskiej” czyli „Przewodnika smakosza”. Trafila tam zastrzeżenie restauracji „BONA” i restauracji hotelu „ORBIS”.

Znakomita kuchnia, miła obsługa, ciekawy wystrój wnętrz, sympatyczna atmosfera zdecydowały o umieszczeniu tych lokali w księdze. Wpis do niej zostanie potwierdzony certyfikatem, który otrzymają właściciele placówek.

„Złota księga” wzbogacono sentencjami Antheime Brillant-Savarin, autora „Fizjologii smaku albo Medytacji o gastronomii doskonałej”, wybitnego francuskiego wielbiciela rozkoszy stołu z przełomu XVIII i XIX stulecia.

Motto przewodnika brzmi: „Rozkosze stołu są przywilejem każdego wieku, każdej kondycji, każdego kraju, każdego dnia; mogą być w zgodzie z wszelką przyjemnością i one na ostatek są nam pociechą po utracie innych.” (pela)

Sejmik zaakceptował wydatki

W ub.r. wydatki Urzędu Wojewódzkiego wyniosły 1 bln 107 mld 165 mln zł. Ministerstwo Finansów przekazało 1 bln 90 mld 804 mln zł. Summa summarum deficyt wyniósł ponad 16 mld zł.

Oceniając politykę finansową wojewody Sejmik Samorządowy województwa nowosądeckiego zaaprobował wydatki, przy dwóch głosach przeciwnych i votum separaturno delegata z Ochotnicy Dolnej Jerzego Świetlika. Komisja miała jedną uwagę pod adresem wojewody: sprawozdania finansowe, nawet kwartalne powinny trafić do Sejmiku. Dyskusja nad budżetem pięć miesięcy po zakończeniu roku jest spóźniona. (wid)

Euroregion Tatry!

Z inicjatywy dziennikarzy (!) — Kazimierza Strachanowskiego („Nowe Podhale”) i Mikołaja Argalacza — rzecznicza prasowego Urzędu Powiatowego w Popradzie (Słowacja) doszło do dwudniowego spotkania gospodarzy regionów tatrzańskich po obu stronach granicy. Dyskutowano o możliwości utworzenia euroregionu, który scaliliby rozdzielone granicą Tatry. Ma to być próba wejścia do Europy bez granic, pierwszy krok przejścia od słów do czynów. O stworzeniu wspólnego, ponad granicami regionu z Tatrami w herbie gospodarze Zakopanego i Popradu mówią już od dwóch lat. Nie były to zupełnie bezowocne kontakty, bowiem dzięki nim zaczęła się intensywniejsza wymiana kulturalna. Słowacy jakby poważniej podeszli do sprawy, bowiem na spotkanie w Popradzie przedstawili projekt takiego związku. Wypytawali też stolicę makroregionu: Kieżmark. Do tematu wrócimy w kolejnym numerze. (s)

Program RTK Nowy Sącz

Sobota 05.06.93 r.

17.00 — Krzysztof Kolumb cz. 7 film animowany, 17.30 — Wiadomości TV-N.S, 18.00 — Krzysztof Kolumb cz. 8 film animowany, 18.30 — Status Quo muzyka, 20.00 — Rywale komedia, 21.30 — Mała Roque film, 22.30 — Dziecko w nocy film sensacyjny, Po emisji filmu powtórzenie Wiadomości TV — N.S.

Niedziela 06.06.93 r.

17.00 — Wiadomości TV — N.S. (powtórka), 17.30 — Fantastyczne przygody Billa i Teda film, 19.00 — Piękna i bestia cz. 6 film, 20.00 — Monety na dnie fontanny film, Po emisji filmu powtórzenie Wiadomości TV — N.S.

Poniedziałek 07.06.93 r.

17.30 — Troskliwe misie cz. 3, 18.00 — Krzysztof Kolumb cz. 5 i 6, 19.00 — Dance Daze cz. 6, 20.00 — Flash Gordon, 21.50 — Prywatne kolekcje.

Wtorek 08.06.93 r.

17.30 — Krzysztof Kolumb cz. 7 i 8, 18.30 — Status Quo, 20.00 — Rywale, 21.30 — Mała Roque, 22.30 — Dziecko w nocy

Środa 09.06.93 r.

17.15 — Spotkanie z Prezydentem Nowego Sącza (powtórka), 17.30 — Fantastyczne przygody Billa i Teda, 19.00 — Piękna i Bestia, 20.00 — Monety na dnie fontanny. Po emisji filmu powtórzenie spotkań z prezydentem.

Przerwana zła passa

Po serii niepowodzeń, piłkarze Sandecji pokonali wreszcie swego przeciwnika. Trener „kolejarzy” Tadeusz Kantor: — Myśle, że nasze zwycięstwo było w pełni zasłużone. Zagraliśmy uważnie w obronie, stworzyliśmy więcej dogodnych sytuacji strzeleckich. Wyróżniam szczególnie Janusza Nosala, który, mimo że wystąpił z nie do końca zaleconą kontuzją, był pierwszoplanową postacią na boisku i zdobył zwycięską bramkę.

Sandecja — Czarni Jasło 1-0 (0-0) 1-0, Nosal, 74 min.

Praktycznie zdegradowany już do IV ligi Glinik Gorlice postarał się o nie lada niespodziankę urywając w Krakowie punkt Wawelowi, jednemu z kandydatów na awans. Gospodarze mieli przez 90 minut wyraźną przewagę, pudłowali jednak w najdogodniejszych sytuacjach. Przyjeźdźni ograniczali się do kontrataków.

Wawel Kraków — Glinik Gorlice 0-0

(dan)



Przeglądając ostatnio powojenne roczniki gazet, wśród wielu egzotycznie dziś brzmiących tekstów, wyłowilem jeden. Mówił on o „entuzjastycznym” przyjeździe przez sądeckie społeczeństwo idei współzawodnictwa i przodownictwa pracy, jako wyrazu poparcia dla programu przemian, odbywających się z inicjatywy awangardy klasy robotniczej. Patronował im — ma się rozumieć — Genialny Wódz i Nauczyciel.

Notatka jak wiele innych, ale wśród nazwisk ludzi specjalnie zapalonych do tej idei, wyłowilem znajome nazwisko.

Ponieważ pani Zofia (imię zmienne) żyje do dziś, przymówilem się o spotkanie. Niczego nie podejrzewając — zgodziła się. Rozmowa przebiegała w atmosferze sympatii i wzajemnego zrozumienia, aż w pewnym momencie spytałem:

— Pani Zofio, jak to było z tym współzawodnictwem pracy?

— Co? Z jakim współzawodnictwem?

— Ano z tym od Stachanowa, Pstrowskiego, Marklewki i innych. Czytałem, że była pani jego żarliwym wyznawczynią?

— Jezus, Maria! Gdzie pan o tym wyczytał?

Kiedy demaskowałem źródło mojej wiedzy, pani Zofia powoli przytomiała. Przeskok o pół wieku wymagał chwili zastanowienia.

— Niech pana лихо porwie, musiał pan akurat w tych gazetach

grzebać? Już sama o tym wszystkim zapomniałam, dzieci nic nie wiedzą, rany boskie, niech mnie pan nie wysypie!

Pani Zofia, choć może i wygląda na swoje lata, zachowuje się rześko, pamięć ma znakomitą, mówi obrazowo i ze swadą. Pewnie tak samo przemawiała kiedyś na zebraniach ZMP...

— Dobrze, powiem już. Tylko nie ma być napisane, że to ja! Jeszcze mnie KPN na swoją „czarną listę” wpisze, i po co mi to na stare lata?

* * *

— Wie pan, czasy były zupełnie inne. Po tych potwornych latach czuliśmy się, jakby ktoś okno w dusznym mieszkaniu otworzył. Nie ma gestapo, godziny policyjnej, plakatów z rozstrzelanymi, wezwania do pracy przy okopach. Codzienne wiadomości, że Niemców diabli biorą. Czekaliśmy na wiadomość, że Hitlera złapali i do Moskwy w klatce wiozą. Na piechotę bym szła, żeby drania zobaczyć. Za to wszystko, cośmy tu przeszli...

Rodzina pani Zofii także złożyła daninę krwi. Brata zabrało gestapo. Podobno sam Hamann go przesłuchiwał. Nie wrócił. Kamień w wodę. Matka tak przejęła się zniknięciem syna, że po kilku tygodniach zmarła. Ojca wywieziono na roboty do Rzeszy, wrócił tak wycieńczony, że nawet nie chorował, po prostu zgaś. Stryja zastało w Warszawie powstanie, ostatnią wiadomość przesłał z Pruszkowa.

Rozmowa

— Kto się wtedy pytał, jaka będzie ta wolność? Wszystko wydawało się lepsze od tego, co było. Poza tym — ileż to mieliśmy wówczas lat? Mądrzejsi od nas dali się nabrać, co dopiero my, takie szczeniaki. Trzeba było pracować, uczyć się. Jaka różnica, skąd szły polecenia — z Warszawy, czy z Lublina? Pewnie, baliśmy się. Wojna jak wojna, żołnierze dla bab litości nie mają. Kilku moim koleżankom przytrafiło się to najgorsze, jedna nawet umarła. Rabować też rabowali... Ale po tym piekle okupacji i tak żyło się łatwiej. Zresztą Ruscy nie leżeli tak bardzo w oczy, nie rządzili sami, a przez podstawionych ludzi. No, a że oni umieli przekonywać, przekonali wielu. Mnie też. Tak było. Czytam dzisiaj i słucham, jaki to terror zaprowadzili, w jakiej niewoli żyliśmy. Może bym i uwierzyła, gdyby nie to, że przecież żyłam wtedy, widziałam i pamiętam.

bokręt zawsze jest panem sytuacji. Może inni nie dawali się tak łatwo wkręcać, to i dostawali młotkiem. To też sposób na oporną śrubkę. Nie, naprawdę nie mam sobie nic do wyrzucenia. Nie tworzyłam historii, byłam jej częścią. Udało mi się przez życie przejść uczciwie, nie ma takich ludzi, których musiałabym unikać, nikt przeze mnie nie płakał. Może tylko jedna taka, której odbałam chłopca. Mojego późniejszego męża...

— Wielu ludzi pani zaagitowała?

— Bo ja wiem... Sala zawsze była pełna, na to były sposoby. Brawa też ludzie bili zawsze, w końcu co im to szkodziło? Ale na ile się zdały te wszystkie agitacje, przecież nie tylko moje, no to okazywało się wielokrotnie, od października począwszy. Ludzie klaszali, kiwali głowami, a potem szli do domów i dalej myśleli swoje. To się nie przyjmowało, bo nie mogło

ze śrubką

— Tak, nie wszystko było takie cacy. Było UB, akowców wywożono na białe niedźwiedzie... Wszystko pamiętam, to też. Tylko że moje pokolenie, głupie i nieopierzone, wzięto na hasła budowy, odbudowy i tworzenia nowej, pięknej Polski. Tamto było marginesem, zresztą niech pan nie myśli, że pisano o tym w gazetach. O wielu, bardzo wielu rzeczach dowiedzieliśmy się dopiero po październiku 1956. O innych dopiero teraz, a o ilu jeszcze nie wiemy? Poza tym, niech pan pamięta, że im ktoś głośniej krzyczy, tym więcej ma do ukrycia. Obecnie najgłośniejsi o dekomunizacji wołają ci, którzy nie tak dawno jeszcze zaganiali ludzi na różne masówki „ku czci”, albo „na pohybel”. Nie zna pan takich?

— Nie, w partii nie byłam. Byłam w ZMP i do dziś pamiętam to jako miłą przygodę. I nie chodzi o warstwę polityczną. Kiedyś śpiewało się „Kiedy ranne wstają zorze”, a my śpiewaliśmy „Marsz młodej gardii”. W pewnym wieku to mała różnica. Ale była nas zgrana paczka, dwa małżeństwa się wtedy skojarzyły, trwają do dziś... Jednak po październiku dałam sobie spokój. Miałam już męża, dziecko, do polityki się zraziłam, zresztą nigdy specjalnie mnie nie interesowała. Byłam taką małą śrubką, którą inni wkręcali w rzeczywistość — jedni w lewo, inni w prawo. No to się wkręcałam, śru-

bę przyjać. Chyba u garstki „wierzających”, przede wszystkim młodzieży. Takiej jak ja.

— W „Solidarności” pani też była?

— Byłam! Ale w tej „pierwszej”, najwspanialszej — i niech się pan nie śmieje, ale moje młode lata mi się tam przypominały: ten sam entuzjazm, bezinteresowność, poczucie koleżeństwa. Ta „druga”, obecna, to już nie to...

— Rzeczywiście, widzi pani takie podobieństwo?

— Bo ono jest, czy raczej było. Naprawdę. Czy to nie dziwne, że Polacy jednoczą się tylko w obliczu wroga? Wtedy naszymi wrogami byli kulacy, kapitaliści i agenci CIA ze stonką ziemniaczaną na swych usługach. Później — strusiały aparat, nie umiejący (czy nie chcący) zrozumieć, że czasy się zmieniły i że prowadzą nas drogą, którą wiedzie donikąd. Teraz nie ma takiego wroga, wyraźnego, no to już nie dla mnie. Na szczęście jestem już na tyle stara, że nikt mnie już jako śrubki nie potrzebuje — i na tyle młoda, że może zdążyć doczekać, aż się w kraju uspokoi i nareszcie będziemy mogli żyć zwyczajnie. (jaz)

Fot. DANIEL JANISZYN

dziejów

ALE SOBIE PODZWONIE

Telefony są wciąż dobrem reglamentowanym i kieszko funkcjonującym.

Mgr inż. RYSZARD GARN-CZARSKI z firmy Telekomunikacja Polska SA ma jednak dla wszystkich dobre wieści. Jeszcze w tym roku, w Nowym Sączu uruchomione zostaną cztery hiszpańskie centrale telefoniczne C-12, których możliwości eksploatacyjne w całości pokrywają zapotrzebowanie na nowe numery. W kolejce czeka ok. 9 tys. osób (rekordzista marzy o telefonie już 17 lat!), czyli praktycznie tyle samo, ilu Nowy Sącz obecnie ma abonentów. Ale nie będą już czekać długo. Ok. czerwca rozpocznie się instalacja pierwszych nowych aparatów telefonicznych. Niestety, będą to jeszcze „głuche” telefony, ale chodzi o to, aby maksymalnie skrócić czas podłączenia w momencie gotowości central do pracy. Zakończenie prac nastąpi w połowie przyszłego roku.

Wspomniane centrale mają również poprawić jakość połączeń, a dodatkowe kable łączące nowy

Sącz z Krakowem pozwolą na łatwiejsze, niż dotąd, połączenie ze światem.

Ogólny koszt przedsięwzięcia wyniesie ok. 90 mld zł, ma ono jednak zaspokoić potrzeby w tym zakresie na najbliższe lata. Tym bardziej, że wobec nieuchronnie zbliżającej się reformy administracyjnej państwa, szereg instytucji zostanie zlikwidowanych lub „wyprowadzonych” z miasta, pozostawiając — rzecz jasna — telefony.

Koszt instalacji aparatu wynosi obecnie 2.200.000 zł i nie powinien w najbliższym czasie ulec zmianie.

Począć jeszcze trochę również muszą amatorzy telefonów komórkowych, czyli bezprzewodowych, ponieważ Nowy Sącz nie jest jeszcze objęty zasięgiem radiocentral. Zresztą jest to urządzenie stosunkowo drogie w eksploatacji (miesięczny abonament wynosi ok. miliona), rozmowy też swoje kosztują. Ale wiadomo że są ludzie, dla których takie urządzenie będzie opłacalne i chętnie je sobie zafundują. (jaz)

Pocztylion „Głosu”

Nowy Sącz Miasto nad Dunajcem i Kamienicą, tak często się używa nazwy tych rzek w prasie, w książkach historycznych i w wielu innych publikacjach. Otóż skupiam się na rzece Kamienicy.

Jestem już w podeszłym wieku i znam historię i bolączki tego miasta. Miałem zaszczyt spotkać się z Burmistrzami, Prezydentami lat przedwojennych i po wojnie.

Panie Prezydencie doceniam pańską gospodarność. Widać ją chociażby po tych pojennikach na śmieci. Są już nowe, szczelne i nie będą mieć już takiego dostępu, a taki się fetor od nich unosił. Jestem z zawodu gastronomikiem może już najstarszym. Po czym się poznawało lokal gastronomiczny? Po toaletach! Jak w toaletach było czyste, to w całym lokalu było czyste. Dodaję te uwagi bo jak zaplecze będzie czyste, to i w całym naszym Nowym Sączu będzie czyste. W 1960 i 70 Przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej był Pan Janusz Pieczkowski i było rzucone hasło: „Nowy Sącz Miasto Kwiatów i Zieleni”. To hasło niech nadal obowiązują w osiedlach, szkołach, biurach.

Wracając do sedna rzeczy rzeka Kamienica to są płuka miasta.

Powstają obok piękne domy, wille, ale chodzi o to żeby ci właściciele nie zrobili z Kamienicy wysypiska śmieci. Jeżeli kogoś stać na piękny dom to powinien zadbać o kuby na śmieci.

W lecie, w wolne dni święta, wakacje to setki, a może i tysiące starszych i

dzieci przychodzą się kąpać, opalają i wypoczywają mimo, że woda jest zanieczyszczona bo tu jest blisko i cisza nad rzeką. Powinniśmy się cieszyć tą rzeką, powinna być tego miasta oczkiem w głowie.

Buduje się nowy most i w tym roku ma być oddany, proponuję aby od nowego mostu w kierunku już mostu poniżej obsadzić kasztanami, coś jak od mostu ul. Lwowskiej w kierunku Przetakówki.

Mieszkam obok ośrodka PTTK i parkingu samochodów miałem możliwość spotkać Francuzów, Niemców, Anglików, Holendrów spacerujących, to się słyszało jakie to miasto jest piękne i położenie jego również.

Idąc od ławy wiszącej w kierunku szkoły „20” obok PTTK, to ten teren jest tak zaśmiecony, że jak to obok krajozwojcy obserwowali, to mnie było wstyd. Przydałoby się aby Gospodarka Miejska zwrócić na niego uwagę. To już nie perłyferie, to już jest drugie centrum miasta: duże obiekty szkolne, hotel PTTK, wspaniała nowa świątynia, karczma — Zajazd Sądecki, Pawilony Handlowe, a dalej w Falkowej Skansen, gdzie tyle wycieczek przeżyje.

Nie chcę się chwalić, ale posadziłem na PTTK-u 8 kasztanów. Piszę, bo już jest może ostatni mój apel do Gospodarzy Miasta prosząc uprzejmie o przychylne załatwienie postulatów dla tej dzielnicy.

Z poważaniem
ANTONI HANZEL

KURIER

STAROSĄDECKI

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY MIASTA I GMINY STARY SĄCZ

TELEFONICZNA SONDA

W marcu Redakcja „Kuriera” przeprowadziła telefoniczną sondę wśród mieszkańców Starego Sącza na temat ich oceny podstawowych dziedzin życia środowiskowego.

Ogółem rozmowy przeprowadzono z 80 osobami, spośród których jedynie dwie odmówiły udziału w sondzie.

Respondenci mając do dyspozycji skalę 0-5, dali wyraz właściwemu swojemu zadowolenia z aktualnego stanu. Żadna dziedzina starosądeckiego życia nie została w ocenie ogólnej „wyceniona” poniżej 3,1.

Zadowolenie — o ile ufać szczerości wypowiedzi — poszczególne dziedziny stawia na następujących miejscach:

- | | |
|------------------|-------|
| 1. komunikacja | — 4,5 |
| 2. sport | — 4,3 |
| 3. administracja | — 4,2 |
| 4. kultura | — 4,0 |
| 5. op. społeczna | — 3,9 |
| 6. handel | — 3,8 |
| 7. śl. komunalne | — 3,7 |
| 8. śl. zdrowia | — 3,2 |
| 9. usługi | — 3,1 |

Wyniki po podsumowaniu zaskoczyły rachmistrzów, bo przecież najczęściej obecnie słyszy się przede wszystkim narzekania i utyskiwania...

Nie znaczy to oczywiście, że wszyscy respondenci byli w wystawianiu ocen jednomyślni. Przedstawione wyżej wyniki to suma wszystkich jednostkowych ocen wystawianych poszczególnym kategoriom, podzielona przez ogólną liczbę respondentów. Rozpiętość ocen jednostkowych, była w niektórych przypadkach wręcz krańcowa.

Niektórzy respondenci oprócz „suchej” oceny, podawali szczegółowe jej uzasadnienie — do przedstawienia czego powrócimy w kolejnym wydaniu KURIERA, obecnie ograniczając się jedynie do przybliżenia kwestii usług. USŁUGI — to sygnał małej w ocenie respondentów liczby punktów usługowych głównie takich jak zakłady szewskie, krawieckie i fryzjerskie. Wnioskowano o zasygnalizowanie potrzeby otworzenia w Rynku zakładu usług krawieckich i zakładu fryzjerskiego dla mężczyzn. Kilkanaście osób podkreślało potrzebę zaistnienia w Starym Sączu wielobranżowych punktów usługowych typu „szybka złota rączka” gdzie można byłoby „na telefon” zamówić hydraulika do ciekącego kranu, stolarza do przysługania niedomykającego się okna, czy ślusarza do zepsutego zamka. (KS).

PRZEKROCZYLIŚMY 20 000

Liczba mieszkańców Miasta i Gminy stary Sącz przekroczyła 20 000.

Wg ostatnich danych, teren ten zamieszkuje obecnie 20 146 osób.

Podobną liczbę mieszkańców mają obecnie Gmina Limanowa i Gmina Chelmeć, które podobnie jak Stary Sącz przekroczyły 20 000 ale nie przekroczyły liczby 21 000. Pod względem liczby mieszkańców na terenie województwa nowosądeckiego pierwsze miejsce zajmuje Nowy Sącz, drugie Gorlice, trzecie-Zakopane, czwarte-Nowy Targ a piąte MiG Stary Sącz! (EP)

ŻELAZNA GRANICA

Prezydent Nowego Sącza Jęży Gwiżdż zarządzeniem z 15 marca 93 r. wprowadził całotygodniowy i jednocześnie całodobowy dyżur podległej mu straży miejskiej.

W nocny kursować będą jedynie zmotoryzowane patrole milicji municypalnej. Miejscowi szeryfowie mają m.in. polecenie NIEWPUSZCZANIA W GRANICE SĄCZA żadnych wozów asenizacyjnych z okolicznych gmin jak i śmieciarek. Zdaniem Zarządu Miasta Nowego Sącza jeżeli tak trudno dogadzać się z sąsiadami przy stole obrad w sprawach wspólnych i co ważniejsze absolutnie koniecznych inwestycji ekologicznych (wysypisko i oczyszczalnia ścieków) to KONIECZNA JEST LEKCJA POGLĄDOWA. I co na to „sąsiedzi” — w tym Starosądecy???

Z Krzysztofem Baranowskim rozmawia Jerzy Cebula

Uwierzyć w siebie

KRZYSZTOF BARANOWSKI — żeglarz, oblaźyświat. Twórca „Szkół pod Żaglami”. Niemordowany propagator żeglarstwa, wychowawca młodego człowieka przez żeglarstwo.

Przed dwudziestu laty Krzysztof Baranowski na jachcie „Polonez”, opłynął samotnie świat. Swoją postawą w czasie rejsu zdobył uznanie nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

W światku żeglarskim, jest postacią uważaną za kontrowersyjną. Niezwykle skuteczny w osiągnięciu celów jakie sobie wyznacza. Podziwiany i krytykowany. Nieklamany podziw wzbudza u tych, dla których obecnie działa — młodzieży. Dzięki niemu wiele dziewcząt i chłopców poznało najpiękniejsze zakątki globu.

— Sam pomyśl, choć wtedy jeszcze nie myślałem, że będzie to „szkoła”, zrodził się podczas rejsu rodzinnego w 1974-75 roku. Zająłem się młodzieżą. Wtedy, po pierwszych pływaniach, nasunęły mi się pewne wnioski. Nie można być zbyt małą grupą, ani za mały jacht. Wtedy też podjąłem starania o wybudowanie odpowiedniego statku. Tak powstała „słynna” Pogoria. Już w trakcie budowy jachtu, okazało się, że najlepszym rozwiązaniem dydaktycznym będzie, jeżeli popłynię na taki rejs, grupa wielkości klasy. Ze względu na koszty, nie może on być także zbyt krótki. Pierwszy rejs trwał 9 miesięcy. Okazało się, że dla ludzi jest to za długo.

— Czy dzisiaj, z perspektywy tych kilkunastu lat, można powiedzieć, że jest to udany pomysł? Czy sprawdzają się założenia tej nietypowej „Szkoły”?

— Oczywiście tak, ale nigdy nie jest aż tak dobrze, by wszystko było absolutnie udane. Rejsy, zwłaszcza długie, niosą ze sobą pewne niebezpieczeństwa. Z jednej strony młodzież zyskuje pewność siebie, to z drugiej zadziera nosa, bo czuje się tą lepszą. Traci kontakt ze swoimi kolegami, tymi którzy zostali na brzegu. Nie potrafią się znaleźć po takiej eskapadzie. Po prostu do głowy uderza „sodówka”.

— W takim razie co takiego wartościowego jest w takich rejsach? Czy naukę na jachcie różni się od tego w szkole?

— Taki wielomiesięczny rejs niesie ze sobą wiele wartościowych elementów. Młodzież przechodzi pewną metamorfozę wewnętrzną. Szybciej dojrzewa. Staje się dorosła, wartościowsza. Jest to też, tak duże przeżycie, że zostaje w pamięci na całe życie. Nagle, w obcym porcie okazuje się, że otrzymali zadanie. Trzeba iść na brzeg, ze słabą znajomością języka, i dają sobie radę. To prawdziwa szkoła życia. Wielokrotnie przy silnym wietrze trzeba wejść na górną reję, gdzieś na wysokość 10 piętra i pracować przy żaglach. I dają sobie radę. Schodząc na dół czują się bohaterami. Pokonali własną słabość, strach. Ponadto jest to także nauka współpracy z kolegami z innych krajów, nauka języka. Efekty są nie tylko bardzo szybkie, ale

również bardzo spektakularne.

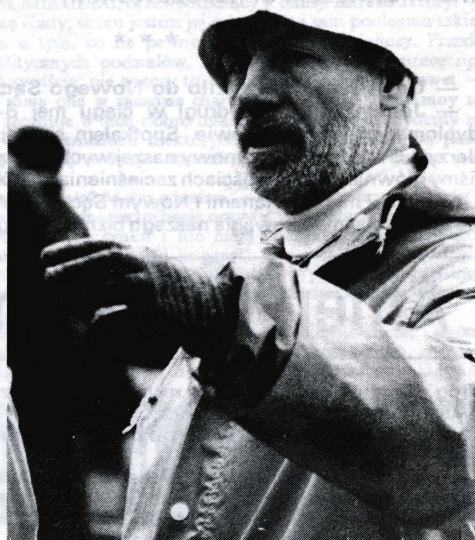
— Ale rejs to „zabawa” dla wybranych. Nie każdy przecież może pływać. Nie każdy ma pieniądze.

— Kiedy rejsy finansowało państwo, były konkursy i nikt się nie zgłaszał. Jeździłem po szkołach, namawiałem. Nikt mi nie wierzył, że taki rejs jest możliwy. I dziś mi nie wierzą, a przecież pływają. Ta niewiara w siebie dominuje nad całym naszym życiem. Są jednak przykłady, że jak ktoś chce, to popłynie. Z Nowego Sącza popłynął Piotr Rasiński,

k który wcale nie jest z tak bogatej rodziny. Był raz, teraz płynie znów, ale już jako kadra. Czyli można, trzeba tylko chcieć. Druga sprawa to pieniądze. Rejs kosztuje wiele. Jeden dzień pobytu na „Chopinie” to 80 dolarów. Na taki wydatek nie stać nikogo. Nawet młodzieży z krajów zachodnich. Szukamy sponsorów. Uczestnik wyprawy, musi jednak wpłacić ok. 1000 dol., czyli 17 — 18 mln zł. Na taki tydzień, chyba jest już stać.

— Jakie trzeba spełnić warunki, by zostać zakwalifikowanym na „Szkolę pod Żaglami”?

— W gruncie rzeczy, żadnych specjalnych. Trzeba umieć pływać, mieć zgodę rodziców, mieć wystarczającą szkołę na indywidualny tok nauczania, dobre zdrowie, kondycję. Wiele wskazuje na to, że w tym roku odbędzie się kon-



kurs. Bowiem jest sporo chętnych.

— Jak to się stało, że znalazł się pan w Nowym Sączu? Dlaczego programy żeglarskie „robiono” w Krakowie?

— Sprawa jest prosta. Na południu kraju zawsze była lepsza atmosfera dla żeglarstwa. Programy żeglarskie robię pod Wawelem bowiem tutaj telewizja, jest tym tematem zainteresowana. W Nowym Sączu, a konkretnie w Znamierowicach, nagrywaliśmy odcinek. Jezioro Rożnowskie jest pięknym akwenem, który warto popularyzować. Ponadto YC PTTK działa już ponad 30 lat. Wychował rzeszę żeglarzy, którzy pływają po wszystkich morzach świata.

— Dziękuję za rozmowę.

JERZY CEBULA

Foto. J. CEBULA

Raport doktora Długopolskiego

GOPOLSKIEGO przygotowanego na zlecenie Komisji Ochrony Środowiska Rady Miasta.

Zbrane informacje — przerażają. Nowy Sącz, bez przesady, można nazwać miastem ludzi chorych.

— Mój raport — powiedział nam Stanisław Długopolski — ma mieszkańcami miasta i regionu pozytywnie wstrząsnąć. Nie chodzi mi o epatowanie i przerażanie społeczeństwa, ale o zastanowienie się, na ile nasz sposób życia w środowisku naturalnym wpływa na nasze zdrowie, nasze samopoczucie itp. Przecież sami mamy wpływ na zanieczyszczenia powietrza, ziemi, wody. Nie ulega najmniejszej wątpliwości:

skażone środowisko jest „winne” takim chorobom, jak choroby płuc, zakaźne, układu krążenia, wady wśród dzieci i młodzieży.

Z danych uzyskanych w służbie ochrony środowiska wynika, że największe emisje zanieczyszczonego powietrza, w skali całego województwa, występują w Kotlinie Sądeckiej.

Maksymalne stężenie dwutlenku węgla zanotowano w widlach Dunajca i Kamienicy oraz pomiędzy Nowym a Starym Sączem.

Ponad 80 proc. rzek województwa nie spełnia wymogów określonych dla wód służących do celów konsumpcyjnych.

W obrębie zlewni Dunajca służby ochrony środowiska zanotowały ponad 170 ścieków, ponad 90 wysypisk śmieci. W zlewni Popradu jest ponad 60 ścieków i kilku wysypisk śmieci.

A przecież te dwie główne rzeki służą, jako źródło wody pitnej mieszkańcom Sądeczyzny.

— Korelacja tych zjawisk — mówi doktor Stanisław Długopolski — w połączeniu ze stanem zdrowotnym mieszkańców jest chyba zupełnie jasna.

Można zapytać, niejako gwoli uciszenia naszego sumienia, jak wygląda sytuacja w województwach o znacznym skupieniu przemysłu...

Raport radnego, lekarza ma zadanie wywołać publiczną debatę z udziałem władz wojewódzkich, miasta pod hasłem: co należy zrobić w najbliższej przyszłości, by powstrzymać degradację środowiska naturalnego. (Wid)

* Na żółtaczkę mieszkańcy Nowego Sącza chorują 3 razy częściej niż mieszkańcy kraju.

* Wskaźnik chorób nadciśnieniowych jest 2 razy wyższy, aniżeli w całym województwie.

* Przypadki zawałów serca są 2 razy częstsze, niż u mieszkańców województwa.

* Wskaźnik chorób psychicznych jest 5 krotnie wyższy niż w województwie.

* Na ostre zawały serca umiera w mieście 14 razy więcej osób niż w kraju.

* Nowy Sącz przoduje na liście zachorowalności na choroby weneryczne. W przypadku rzeżączki wskaźnik przekracza 10 krotnie wskaźnik wojewódzki.

* Schorzenia nowotworowe są na poziomie średniej krajowej.

To tylko niektóre dane z raportu lekarza STANISŁAWA DŁDU-

Głos Sądecki" rozmawia z wicekonsulem Konsulatu Generalnego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Krakowie MICHAŁEM S. KLECZEWSKIM.

— Co Pana sprowadziło do Nowego Sącza?
— Jestem tu po raz drugi w ciągu mej 8-miesięcznej służby dyplomatycznej w Krakowie. Spotkałem się z prezydentem miasta Jerzym Gwiżdżem i z rozmowy naszej wychodzę zadowolony. Mówiliśmy głównie o możliwościach zacieśnienia współpracy gospodarczej i kulturalnej między Stanami i Nowym Sączem. Widzimy tutaj ogromne szanse dla inwestowania naszego biznesu. Ciągłe szukamy nowych

Amerykański interes

dróg dla kooperacji. W USA reklamujemy wasze propozycje, publikujemy materiały pn. „Polska sztuka partnerów”.

— Znakomicie mówi Pan po polsku, nazwisko też wskazuje na polskie korzenie...

— Rzeczywiście. Rodzice moi urodzili się w Warszawie, ja na świat przyszedłem już po drugiej stronie Oceanu. W moim rodzinnym domu obowiązywał język z kraju nad Wisłą.

— Proszę przybliżyć swą postać.

— Mam 37 lat. Ożeniłem się z Filipinką o imieniu Eloisa, jestem ojcem dwojga dzieci. Jako dyplomata pracowałem wcześniej w Moskwie, Waszyngtonie i na Filipinach.

— Jakie wrażenie wywarł na Panu Nowy Sącz?

— Fantastyczne, choć żałuję, że nie miałem czasu się tutaj szerzej rozejrzeć. W każdym razie mam nadzieję przyjechać do Nowego Sącza na dłużej, z całą rodziną. To wspaniale, że Nowy Sącz utrzymuje przyjacielskie kontakty z Columbia County z Georgii, że istnieje w Nawojowej filia amerykańskiego uniwersytetu. Jest to dla nas bardzo ważne i korzystne.

Opinię o pomyślnym przebiegu rozmów potwierdził prezydent Nowego Sącza Jerzy Gwiżdż: — *Bardzo cieszymy się, że konsulat amerykański aktywizuje się, że wychodzi poza Kraków. Miło dla nas, iż na pierwszy ogień poszedł Nowy Sącz. Z panem Kleczewskim omawialiśmy sprawy związane z rozwojem Federacji Gmin Turystycznych przy współudziale Amerykanów, z wykorzystaniem Korpusu Pokoju dla kontaktów kulturalnych i naukowych. Podniosłem również kwestię utworzenia w naszym mieście stałego przedstawicielstwa konsulatu amerykańskiego. Muszę powiedzieć, że pan Kleczewski to ujmujący, serdeczny, otwarty na nasze problemy człowiek.*

DANIEL WEIMER

Słowacja bliżej Sącza

Oprócz partnerskich kontaktów ze Starą Lubowlą, Nowy Sącz, władze miasta coraz większą inicjatywę wykazują w rozwoju kontaktów z Preszowem, 70 tys. miastem, odległym od naszego o niespełna 100 km.

W Preszowie przebywała ostatnio delegacja władz miasta, która ustaliła z gospodarzami Preszowa, wstępnie, plan tegorocznych kontaktów. Słowackie zespoły muzyczne i folklorystyczne wystąpią w Nowym Sączu 25-26 czerwca br. w organizowanych w naszym mieście „Dniach Preszowa”.

We wrześniu, w międzynarodowej wystawie gospodarczej,

wzłączają udział sądeckie firmy. Trwają rozmowy dotyczące uruchomienia regularnych połączeń autobusowych między Nowym Sączem a Preszowem.

Spotkanie z preszowianami w Nowym Sączu z pewnością się przyczyni do wspólnego poznania mieszkańców miast, tak przecież kiedyś bliskich kulturowo, handlowo itp. To przecież przez Koszyce, Preszów, Starą Lubowlę, Nowy Sącz aż do Krakowa wiódł średniowieczny, bardzo ważny szlak handlowy. Czasy, kiedy dwa nasze narody były do siebie ustawione „plecami” zapewne bezpowrotnie mijają. Poza tym ważne jest, by przyjaciół szukać za miedzą, a niekoniecznie za Oceanem. Choćby z powodu odległości. (Wid)

Rocznicowe zapiski

Rok temu, 16 maja biskup polowy WP gen. LESZEK SŁAWOJ GŁÓDZ i biskup JÓZEF GUCWA, odsłonił i poświęcił w kościele św. Kazimierza Tablicę Katyńską.

Wśród setki ujętych na Tablicy ofiar znajduje się nazwisko por. LECHA PIWOWARA, oficera WP, więźnia Starobielska, zamordowanego wiosną 1940 r. przez NKWD w Charkowie.

Piwowar już w latach międzywojennych wybił się poetyckim talentem. Był krytykiem i działaczem literackim. Pochodził z Krakowa, gdzie mieszkał i ukończył studia UJ. Z Nowym Sączem wiązał go przydział służbowy do 1 PSP, w którym odbył praktykę po ukończeniu podchorążówki.

W starobielskim obozie, w nieprawdopodobnie trudnych warunkach, napisał, na bibułkach używanych do skręcania papierosów, dwa tomiki wierszy pod zakamuflowanymi tytułami: „Kurtilnaja bumaha”, „Krasnoflotiec” i „Z drogi”. Wiersze te oddał Piwowar serdecznemu koleźce, któ-

rego akurat przenoszono do innego obozu. Ten przeżył i dostał się do Armii Andersa, co pozwoliło na ukazanie się wierszy w wydawnictwach II Korpusu.

Wiersze Piwowara znalazły się w zbiorze: „Azja — Afryka”, oraz w czasopiśmie II Korpusu „Orzeł Biały — Polska Walcząca na Wschodzie”. We wstępie do antologii, znany poeta i pisarz, oficer II Korpusu, Jan Biela-towicz, tak pisze o wierszach Piwo-wara:

„Jak ręka z tamtego świata sterczy jedynie testament poezji Lecha Piwo-wara. Tom „Kurtilnaja bumaha”, napisany w Starobielsku, stanowi jeden z najcudowniejszych, najbardziej krwią splukanych dokumentów literatury polskiej”.

Czytelnik! Ile razy przechodzisz obok Tablicy Katyńskiej, widniejącej na arkadowym ścianie kościoła św. Kazimierza — pochyl głowę i serce przed tymi, którzy nawet w obliczu śmiertelnej grozy, sami ginąc — zdolali wnieść się ponad lęk iisać z miłością o Tej, co nie zginęła!

JÓZEF BIENIEK

Do przyjaciół Moskali

W lutym ub.r. zakończyło swój żywot Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Naturalnym kontynuatorem jego tradycji jest Stowarzyszenie Polska — Wschód. Z dorobku TPRP przyjęto wyłącznie upowszechnianie i popularyzacja języka rosyjskiego oraz tradycji kulturalnych naszych sąsiadów zza Bugu.

— Mimo poniesienia nauki „ruskiego” w wielu szkołach, w terogocznym finale wojewódzkiego konkursu języka rosyjskiego wzięła udział rekordowa ilość 42 uczestników — mówi wiceprezes Wojewódzkiego Oddziału Stowarzyszenia PIOTR KRUK. — Eliminacje XXIV Olimpiady Języka Rosyjskiego musiały być poprzedzone selekcją wojewódzką. Z faktu tego wynika, że zainteresowane językiem niekoniecznie musi być uwarunkowane sprawami stricte politycznymi. Myślę, że chodzi nam wszystkim, trzeźwo myślącym, o dobrze pojęty wspólny interes dwóch słowiańskich krajów. Jeśli Prezydent RP nawołuje do wygrzania polskiej karty na Wschodzie, to jednym z naszych atutów winna być znajomość języka sąsiadów.

Przed kilkunastoma tygodniami, przebywał na Sądeckim ambasador Rosji w Polsce prof. JURIJ KASZLEW. Podczas spotkania w Wyższej Szkole Biznesu w Nawojowej wykład swój rozpoczął w języku angielskim, kontynuował zaś w swej ojczystej mowie. I faki zmiany języka w trakcie przemowy przyjęty został przez audytorium bez szemrania...

PIOTR KRUK przywołuje na pamięć swój osobisty kontakt ze znanym propagatorem kultury rosyjskiej Andrzejem Drawiczem. Jest on członkiem Stowarzyszenia. Kruk wyniósł ze spotkania z byłym szefem Komitetu do Spraw Radia i Telewizji jak najlepsze wrażenie.

— Pan Andrzej wyraził pogląd, że nie tak nie łączy narody jak wzajemne koneksje kulturowe. Ech, ta słowiańska dusza...

W województwie nowosądeckim Stowarzyszenie liczy dwa i pół tysiąca członków. Tylko w tym roku wypełniono 72 deklaracje nowowstępujących. Prezesem jest szef „Konspolu” KAZIMIERZ PAZGAN, aktywnymi działaczami — dyrektor „Rapidu” STANISŁAW PASON, ksiądz dr HENRYK OSTACH z Kamiannej. Jeśli dodamy, że „Polska — Wschód” grupuje w swych szeregach silną grupę miejscowych biznesmenów, stanie się jasne, że przypisywanie Stowarzyszeniu cech niegdysiejszego ustroju jest bez sensu.

Jeszcze raz Piotr Kruk: — Są i tacy sympatycy Wschodu, którzy wywodzą się ze starych, galicyjskich, ba, nawet hrabiowskich rodów. W dobie obecnej tak szybko następują zmiany, i przepięsów, i sytuacji politycznej, że informacja, która staje się bardzo intrygującym towarem, musi dotrzeć na czas do zainteresowanych. Stowarzyszenie wydało przeszło 20 zeszytów pl. „Prawo na Wschodzie”. Pragniemy, by znalazły się one u tych wszystkich, którzy w sąsiadach ze Wschodu upatrują, jeśli nie przyjaciół, to przynajmniej partnerów.

Z tego przekonania wziął się pomysł zorganizowania w Nowym Sączu oomiesięcznego dyżuru konsularnego kolejnych przedstawicieli wszystkich placówek dyplomatycznych byłego ZSRR.

Półki o Stowarzyszenie żyje już Świętem Dzieci Gór, na które dzięki m.in. „Konspolowi” zaproszono zespół młodych kozaków kubańskich (de-wu)

Opiszę wam dziesiątą część z tego co przeżyłam. Nazywam się BRZÓSKA ADELA, z domu Jabłońska, urodzona 12.02.1924 r. w kolonii Hudykowce, powiat Borszczów, województwo Tarnopol. Ojciec mój był pilsudczykiem i kandydatem krzyża Virtutti Militar za obronę Lwowa. Ojciec i matka zajmowali się rolnictwem.

W 1939 r. we wrześniu, gdy wojska rosyjskie wkroczyły do Polski stał się wielki popłoch. W drugiej wiosce mieszkali Ukraińcy i bardzo się cieszyli, że będą mieli samodzielną Ukrainę. Napadali w nocy na polskie kolonie, mordowali. Nie spaliśmy po nocach. Siedzieliśmy w sadyne na drzewach. Małe dzieci w kocach przywiązywano do drzewa, by gdy uśnie, nie spadło.

Zawieźli nas na stację kolejową — Iwanie Puste. Na stacji stały bydlęce wagony. Do jednego wsadzali po 10 rodzin. Wybrali jednego mężczyznę na starostę wagonu. Tylko on mógł starać się o wodę, z innymi nie liczyli się. Na stacji trzymali nas tydzień, póki nie zapełnili wszystkich wagonów, a tych było co najmniej 50. Do jedzenia nie dawali nam nic, nie wypuszczali z wagonów. Uzbrowieni pilnowali nas i w dzień, i w nocy. Byliśmy zaryglowani i zamknięci.

Kiedy transport ruszył, dali do wagonu trochę węgla, wiadro zupy i 2 bochenki chleba na 50 osób na dobę. W wagonie byli starzy, młodzi, dzieci, noworodki, kobiety w ciąży, chorzy, konający. Konający marli i trupy jechały dalej z nami... Ludzie plakali, modlili się. Nad nami leciały stada

trzeba było raz po raz odkopywać. Nad nami naznaczony był komendant. Ja z mamą zwałalam sosny, ojciec ładował drzewa na wagony.

Pracujący dostawali 80 dkg chleba na dobę, ten kto nie pracował — 40 dkg. Chleb trzeba było wykupić. Zarabialiśmy po parę rubli. Jeszcze odrzucano nam z zarobku za to, że nas wieźli i w drodze dawali zupy... Nie zawsze wystarczało rubli na chleb. Oprócz niego nie mieliśmy do jedzenia nic. Było nas w rodzinie 7. Chleb dzieliła zawsze babcia. Sama zmarła z głodu. Umarła też najmłodsza siostra.

Wiosną zbieraliśmy pokrzywy, miodunkę i cebulę leśną. Z tego gotowaliśmy zupę. Potem przyszły jagody, grzyby, było cieplej. Kto nie dostał jakiej choroby, to przeżył. Zapanował tyfus. Ludzie

ślaby, niedożywiony, to jeszcze wymagali wyrabiania normy. Jak się nie zrobiło, to obcinali przydział chleba.

Kiedy w jednym miejscu wyrabialiśmy drzewa przewożono nas w inne. Pracowaliśmy także przy budowie linii kolejowych. Kopalą ziemię z moją mamą. Gdzie była góra trzeba było ją rozkopać, gdzie była dolina, trzeba było zrobić naspy odpowiedniej wysokości.

Pamiętam, że parę razy zemdlaliśmy w kopanym przez siebie dole. Wyciągnięto mnie, odniesiono na bok, pod krzak, na trawę. Jak ożyję, to dobrze, jak nie, to nie. Plakałaby za mną tylko moja mama. Tak spędziłam swój 16, 17, 18 rok życia.

W 1941 r. zwolniono nas spod nadzoru komendantury. Dużo z tych, którzy zostali przy życiu wy-

Zostały tylko trupy naszych...

W 1940 r., 10 lutego w nocy między godziną pierwszą a drugą w nocy zaczęło się głośnie dobijanie do drzwi i okien. Ojciec wyszedł, otworzył. Do domu weszło 10 rosyjskich żołnierzy. Uzbrowieni w pistolety, bagnety kazali się wszystkim ubierać. Ojca postawili pod ścianą, obszukali i pilnowali we dwóch, żeby się nie ruszył, a dzieciom i mamie dali 15 minut do ubrania się. Chorą babcię zawinęli w pierzynę i włożyli na sanie. Wojsko wyprowadziło nas z domu, niczego z żywności wziąć nie pozwolili.

kruków. Starsi mówili, że wiozą nas na stracenie, bo kruki nam towarzyszą. Tak wieziono nas do 6 marca. Miesiąc.

Przywieziono nas na Syberię, w Altajski Kraj, Talmieński rejon. Pracowaliśmy w lasach. Osiedlono nas w drewnianych barakach, po kilkanaście rodzin. W tym lesie, przed nami nie była ludzka noga oprócz tych, którzy budowali te baraki. Po nas też tam nikt nie został, tylko trupy naszych rodzin. Klimat był nie do wytrzymania. Mróz 45, 50 stopni. Śnieg taki, że dojście do drzwi

marli nagminnie. Ja też zachorowałam. Myślałam, że nie przeżyję. Po tyfusie dostałam kurzej ślepoty. Po godzinie czwartej nie widziałam na oczy, więc po pracy musiałam się śpieszyć do baraku. Nie miałam czasu szukać jakiejś trawy na obiad, grzyba, bo już stawało się ciemno w oczach i nie trafiałabym do baraku. Ratunku na to nie było. Choroba przyszyła z wycieńczenia organizmu. Nikt się nami przecież nie przejmował. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że wywiezieni zostaliśmy na stracenie. Nie dość, że człowiek był

jechało do Iraku czy Iranu. Dano nam dowody osobiste. Jechać mogli zdrowi. W naszej rodzinie była malaria. Trzeba było zostać i iść do pracy w kolchozie. Tam poszłam na kurs traktorzystów i pracowałam na traktorze od wiosny do późnej jesieni. Zimą trzeba było remontować swój traktor. W garażach było zimno, tym bardziej — od żelaza. Każdy odpowiadał na swój remont. Skończyłam go i przeniosłam się do innej pracy, tam pracowałam aż do mojego wyjazdu do Polski.

(opracował — sw)

Kto obroni małych i średnich?

Z inicjatywy Krajowej Izby Gospodarczej, której pełniącym obowiązki prezesem jest KAZIMIERZ PAZGAN i Sądecko-Podhalańskiej Izby Gospodarczej w Nowym Sączu odbyło się spotkanie przedstawicieli samorządów gospodarczych, izb rzemieślniczych i władz administracyjnych z sześciu województw Polski południowo-wschodniej: od Przemysła po Kraków.

W spotkaniu w Nowym Sączu uczestniczyli także minister ZBI-GNIEW EYSMONT — członek Rady Ministrów, przewodniczący rządowego zespołu ds. promocji przedsiębiorczości i ANDRZEJ ARENDARSKI minister Współpracy z Zagranicą.

Spotkanie było także swego rodzaju sondażem projektu senackiej ustawy dotyczącej samorządu gospodarczego, która wpłynęła do Sejmu.

Jednym ze współautorów senackiego projektu jest KRZYSZTOF PAWŁOWSKI.

Zdaniem dyskutantów spotkania powołanie jednolitego ciała chroniącego interesy małych i średnich przedsiębiorstw jest potrzebą chwili.

— *Przy tak rozproszonych, jak obecnie, organizacjach zrzeszających przedsiębiorców, rzemieślników, kupców trudno wymagać, by władze państwowe liczyły się z nimi* — skomentował minister Eysmont.

Powiedział to również nie tylko, jako biznesmen, ale przede wszystkim jako borykający się z „oporem materii” przewodniczący zespołu ds. promocji przedsiębiorczości.

Jego zdaniem, tylko silne lobby przedsiębiorców wpłynie na rząd, parlament — ustawodawcę.

W tej materii wszyscy są zgodni, totalny chaos prawny w naszym

kraju wręcz uniemożliwia prowadzenie prywatnych firm. Przedsiębiorcom brakuje niezbędnej informacji dotyczącej zakresu działalności ich partnerów. Informacji nie tylko w granicach naszego kraju, ale przede wszystkim zagranicą. „Jaskółka” tych zmian można nazwać skomputeryzowany system informacyjny instalowany przez Krajową Izbę Gospodarczą. Centralny bank danych będzie w Warszawie, ale pierwszą jego filią, jak zapowiedziano na spotkaniu, będzie zaistalowana w Nowym Sączu we wrześniu br.

To, przynajmniej w części, powinno pomóc małym i średnim przedsiębiorcom, na których przecież, opiera się cała nowoczesna zachodnia gospodarka.

Patrzmy przy okazji na Wschód. O problemach związanych z wschodnimi partnerami mówił minister Andrzej Arendarski.

Rosja, która przejęła zobowiązania nie tylko polityczne za b. ZSRR nie bardzo pragnie, zdaniem ministra, rzetelnie rozliczyć swoje i nasze długi. Przykładem tego może być, chociażby sprawa uregulowań finansowych związanych z byłą RWPG, a przede wszystkim z byłą siedzibą tej organizacji.

Rozmowy na temat pieniędzy z Rosją, zdaniem ministra, są trudne i obydwie strony mają z nimi problemy.

Niemniej, Andrzej Arendarski zachęca polski biznes do szukania indywidualnych kontaktów z partnerami ze Wschodu.

Kto pierwszy tam wejdzie, ten będzie lepszy.

Spotkanie w Nowym Sączu było pierwszym z tego cyklu, jakie zamierza, w różnych regionach naszego kraju, urządzić Krajowa Izba Gospodarcza. To, że wybrano na początek Nowy Sącz, świadczy o dużej sile przebiecia w Warszawie i senatora Krzysztofa Pawłowskiego, i Kazimierza Pazgana, szefa „Konspolu” (Wid).

XXXIV Sesja Rady Miejskiej w Nowym Sączu

WSB, wysypisko, SZNS

Podczas XXXIV sesji Rady Miejskiej w Nowym Sączu dyskusja toczyła się w zasadzie wokół dwóch tematów. Pierwszy to wciąż nabrzmiewający problem lokalizacji wysypiska śmieci oraz zmiana planu przestrzennego przy ulicy Zielonej, gdzie w budynku po NKB chce zamieszkać Wyższa Szkoła Biznesu, który rektorem jest senator Krzysztof Pawłowski.

Wysypisko śmieci dla Nowego Sącza i całej gminy staje się powoli sprawą ważniejszą niż oczyszczalnia ścieków.

— *Decyzją Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie, anulowano postanowienie ministra Ochrony Środowiska o przedłużeniu działalności śmietnika komunalnego, co powoduje, że wysypisko na Brzezinach musi być zamknięte. Każda lokalizacja z jaką występował Zarząd Miasta została oprotostowana* — powiedział wiceprezydent miasta Piotr Pawlik.

— *Wskutek nadmiernej gadatliwości niektórych radnych dobre miejsce w Bieczach jest dla nas niedostępne. Decyzję o lokalizacji w Zabelcu trzeba podjąć. Wysypisko śmieci musi powstać. Obecnie w Urzędzie Miasta są złożone 43 propozycje na prowadzenie przyszłego śmietnika. Dłużej z tą sprawą czekać nie można.*

Nie zgadzają się mieszkańcy osiedla „Przetakówka”. Obecny na sesji przedstawiciel, starał się uzasadnić błędność takiej decyzji. Na uciążliwość śmietnika komunalnego narażonych jest w tym samym terenie 31 domostw. Po dość długiej dyskusji oraz stawianiu warunków „za” i „przeciw” radni zdecydowali o wykupieniu ziemi pod przyszłe wysypisko. Sama decyzja niczego jeszcze nie

zmienia. Miasto stanie się właścicielem na razie tylko pewnej części ziemi.

W opracowaniu jest dokumentacja techniczna wysypiska, którą przygotowała firma z Łodzi.

Drugim punktem, równie gorąco dyskutowanym, była propozycja zmiany planu przestrzennego przy ulicy Zielonej w Nowym Sączu.

W tym roku dla Wyższej Szkoły Biznesu został zakupiony budynek po NKB. Teren na którym się znajduje ten obiekt, jest zaliczony do obszarów przemysłowych. Powoduje to, że zarządzający szkołą nie może dokonać żadnych modernizacji.

Przedstawiając wniosek radna Anna Zwolińska, pracownik administracyjny WSB, argumentowała potrzebę zmiany planu przestrzennego m.in. tym, że budynek jest już własnością szkoły, że przecież szkoła jest dla młodzieży sądeckiej, która ma możliwość zdobycia ciekawego zawodu bez wyjazdu z Nowego Sącza.

— *Niki nie neguje potrzeby funkcjonowania Wyższej Szkoły Biznesu* — powiedział wiceprezydent Piotr Pawlik. — *Ale przystępując do kupna, wiedzieliście państwo na jakim terenie się znajduje, jaki jest status prawny. Ponadto ktoś musi również ponieść koszty zmian.*

— *Nie jestem przeciwny Wyższej Szkole Biznesu* — powiedział radny Andrzej Czerwiński. — *Ale podejmując decyzję, trzeba brać pod uwagę i to, że znajduje się tam kilka firm, które włożyły w swoje przedsiębiorstwa spore pieniądze. Zmiana planu przestrzennego bez uzgodnienia z nimi, doprowadzi do sytuacji, że będą musiały ograniczyć swoją działalność.*

— *Jako biznesem nie będę występował przeciwko biznesowi* — powiedział radny Wojciech Merklej. — *Jednak Wyższa Szkoła Biznesu nie może uczyć niewłaściwego działania. Szkoła weszła przecież w pewien zastany już układ i to ona powinna ponosić tego konsekwencje.*

Jerzy Rasiński — radny, kierownik Urzędu Rejonowego stwierdził, że szkoła biznesu jest dla Nowego Sącza potrzebna.

— *Należy popierać wszelkie formy podnoszenia umiejętności. Odsłaniecie teraz decyzji o zmianie planu spowoduje, że modernizacja obiektu przesunie się o kilka miesięcy.*

Dyskusja skończyła się tym, że planu nie zmieniono. Decyzja będzie mogła być podjęta dopiero wtedy, gdy władze uczelni uzgodnią wszystkie wątpliwości z firmami z którymi dzieli ich plot. Po tej decyzji radna Anna Zwolińska wysłała demonstracyjnie z sesji Miasta.

W interpelacjach radni zajmowali się sprawami „drogowo-targowymi”. Leszek Korzeniowski sugerował, że powinno się jeszcze raz obejrzeć konstrukcję dachu nad budowanymi straganami na bazarze przy ulicy Krainkowej (są za male). Bożena Jawor zwróciła się o interwencję w sprawie parkowania autobusów z „turystami” ze Wschodu, którzy na parkingu przy ulicy Broniewskiego i okolicy zaśmiecają teren, a karani mandatami są za to mieszkańcy okolicznych domów.

Teresa Krzak chce, by zostało uzupełnione oświetlenie przy ulicy Lwowskiej.

Bardzo uaktywnił się były członek zarządu miasta Krzysztof Niewiaro

(szkoda, że tak późno), który jest bardzo oburzony (też dopiero teraz) stanem tablic informacyjnych. Ma oczywiście swoje koncepcje na rozwiązanie tego problemu.

Wiceprezydent Piotr Pawlik przedstawił radnym sytuację związaną z „przetargiem” na część obiektów jakie pozostały po SZNS.

— *Przystąpiliśmy do przetargu zgodnie ze wszelkimi przepisami. Ofertę miasta dostarczyliśmy w zalakowanej kopercie. Po kilku dniach, w naszej obecności oraz dwóch innych zainteresowanych stron, likwidator zakładów pan Dąbrowski otworzył wszystkie koperty i odczytał pisma. Zarząd Miasta postanowił wydać na ten cel 5,190 mld zł. Fundacja Wsi poła Berdychowskiego nieco ponad 3 mld zł. Natomiast pan Klatt 16 mld zł, ale w 16 ratach. Wydaje się nam, że nasza oferta była najlepsza. Innego zdania był likwidator, który po zapoznaniu się z dokumentami oświadczył, że właściwie nie był to przetarg i tak w ogóle, to na horyzoncie są jeszcze inne firmy, które przystąpią być może do przetargu. Jest to dla nas sprawa wielce bulwersująca i dziwna.*

Na zakończenie obrad przewodniczący Rady Miasta LUDOMIR KRAWIŃSKI wystąpił z wnioskiem o odebranie odznaki „Zasłużony dla Nowego Sącza” Per Gustawowi Nilsonowi. Z początkiem tego roku „Gazeta Wyborcza” ujawniła (przedruk z prasy szwedzkiej), że zaprzyjaźniony z Nowym Sączem Szwed jest zamieszany w aferę finansową z powodu której minister przemysłu Szwecji (przyjaciel Per Nilsona) został zdymisjonowany. Wniosek został przyjęty.

Chcąc zdyscyplinować radnych, przewodniczący zebrania, oznajmił, że za samowolne opuszczenie sesji Rady Miejskiej przez Krzysztofa Niewiarę oraz Leszka Korzeniowskiego zostanie im wypłacone tylko pół obowiązującej diety.

Jerzy Cebula

Imieniny miasta

(dokończenie ze str. 1)

— Godz. 10: I Nowosądecki Przegląd Amatorskiej Piosenki Akustycznej, MOK, Rynek 22.

Do wspólnej zabawy, od godz. 14 zapraszają: Przedszkole nr 8 i szkoła podstawowa nr 20. Również o tej porze, na sądeckim rynku wystąpią: „Sądeczokii”, „Dunajcowa Dzieci”, małe i średnie „Lachy”.

— Godz. 17: BWA — „700-lecie Nowego Sącza” — wernisaz wystawy fotograficznej.

Godz. 19: „SKRZYPEK NA DACHU” — namiot widowiskowy, WOK.

Godz. 19.15: Spartanburgh High School Symphony Orchestra z Południowej Karoliny, po niej recital organowy Witolda Małeszk — bazylika św. Małgorzaty.

Godz. 22: koncert bluesowy — kawiarnia „Cechowa”.

SOBOTA, 12 CZERWCA

Godz. 9: kiermasz, DKK, Szko-

ła Podstawowa nr 13, gry i zabawy sportowe.

Godz. 10: IMIENINOWE POWITANIE. Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej koncertować będzie na osiedlach: Milenium, Wojska Polskiego i Barskich, a orkiestra ZNTK na: Przydworcowym, Wólki, Gorzków, Rynku.

O tej godzinie rozpoczną się też na strzelnicy przy ul. Tarnowskiej, otwarte zawody strzeleckie, a w DKK rozegrane będą mistrzostwa Nowego Sącza w grach telewizyjnych i komputerowych. Na os. Kochanowskiego można będzie zdać egzamin na kartę rowerową, wziąć udział w zawodach sprawnościowo-rekreacyjnych.

Godz. 11: III sztafetowy bieg uliczny, al. Wolności k. DKK. „Baw się razem z nami” — klub „Bajka”.

Godz. 11.30: pod pomnikiem Adama Mickiewicza koncertować będą orkiestry: Straży

Granicznej i ZNTK, a koło DKK — zespół „Koyanisqatsi”. W sali sportowej „Sandecji” rozpocznie się turniej piłki siatkowej.

Godz. 12.30: „W CIENIU APOKALIPSY” — happening Mistrza Andrzeja Szarka — al. Wolności, Rynek.

Godz. 14: Rynek — I Nowosądecki Przegląd Piosenki Akustycznej. Godz. 15: I Kolarski Wyścig Górski Nowego Sącza — Falkowa.

Godz. 15.30: koncert zespołu „Dolina Dunajca”, Rynek.

Godz. 16: koncert zespołów estradowych: Technikum Elektrycznego, Big-Band WOK, Big-Band Szkoły Muzycznej. Konkurs malarstwa dla dzieci — BWA.

Godz. 17: Wieczór w BWA: koncert zespołu muzycznego, pokaz mody — „Eurostyl”.

Godz. 20: Rynek — WIELKI KONCERT IMIENINOWY. „Bumerang” — zespół country z Preszowa, „Leliwa Jazz Band” z Tarnowa. Old Metropolitan Band z Krakowa, Trio Wojciecha Karolaka.

Godz. 23: JAM SESION — wykonawcy jak wyżej — kino

„Kolejarz” oraz rozstrzygnięcie konkursu poetyckiego „O wawrzyn prezydenta Nowego Sącza”.

Na ul. Jagiellońskiej — zabawa do białego rana, pokaz ogni sztucznych.

NIEDZIELA, 13 BM.

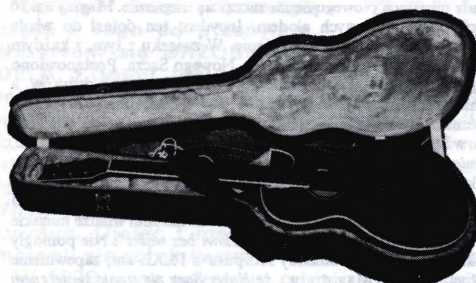
Godz. 9: Wystawa psów nierasowych — stadion im. R. Stramki.

Godz. 10: splay kajakowy i pontonowy, start k. „Szalasu”.

Godz. 11: szkoła nr 20 — turniej tenisa stołowego, sprawnościowy — turnieje rodzinne.

Godz. 12: „Echo Trombity” — prezentacja orkiestr dętych — namiot widowiskowy WOK. Miasteczko komunikacyjne — festyn sportowo-rekreacyjny nad Kamenicą: zawody kajakowe, akrobacje lotnicze, zawody modeli latających, skoki spadochronowe, pokazy balonowe i aikido, pocztą balonowa, loteria.

Godz. 16: występ zespołu „Lachy” i zespołu „Runakuna” z Ekwadoru. (s)



John

Bardzo trudno pisać o Porterze. Najprościej — wokalista, muzyk. Bombardowany pytaniami, najbardziej nie lubi tego: „dlaczego zostałeś w Polsce?”. Wybrał to miejsce, gdyż tu ma rodzinę, z której nie umiałby zre-

zygnować nawet za cenę kariery. Jest typowym introwertykiem z angielskim akcentem i humorem. Polska stała się Jego ojczyzną z wyboru, ale tak naprawdę czuje się Anglikiem od początku do końca i walczy o zachowanie swojej tożsamości.

Wśród wielu pytań często ginie to: „czy jesteś zadowolony z tego co robisz?”. Odpowiedzią mogą być płyty, które wydawał w Polsce. Było ich aż 9. Pamiętny „Helicopters”, jeszcze z Porter Bandem — dziś już legendą polskiego rocka, później „One Love” z Neilem Blackiem, multiinstrumentalistą, realizatorem produkcji muzycznej Manamu. Zapomniana płyta dla dzieci „It's Kids Live”, to przykład „polskiego patentu” na zrobienie dużych pieniędzy bez nakładów na reklamę.

Wynikiem ostatniego pobytu w Londynie jest zespół „Mirror”, którego jest liderem oraz założycielem. Efektem ich koncertów w klubach muzycznych Anglii i Szwajcarii jest płyta „Right time”. Kilka lat temu, kiedy poznałem Johna, prowadziłem z nim rozmowy o polskim rynku muzycznym. John uskarżał się na szybkie „kariery” nie potwierdzone umiejętnościami technicznymi, charakterem. Uważał, że punktem wyjścia do kariery powinno być granie klubowe, gdzie artysta zdobywa doświadczenie sceniczne przed publicznością, mogącą uważnie śledzić rozwój umiejętności, a przede wszystkim osobowości. Niestety, zapomina się o tym w Polsce dość często. Dlatego też zgodził się na koncert w małej Kawiarni „Cechowa”. To lokal stający się miejscem kameralnych biesiad muzycznych. Pewnego rodzaju elitarność wynikająca także z warunków lokalowych, ma swoje dobre strony, gdyż przychodzą tu Ci, któ-



rzy naprawdę chcą słuchać muzyki, bawić się i co najważniejsze, napić się dobrego piwa.

Wszystko to potwierdziła publiczność świetnie bawiąca się na koncercie Johna. (J)

Fot. SYLWESTER ADAMCZYK
BOGUSŁAW MILAN

Folkowo

MARTYNA JAKUBOWICZ — pieśniarka. Śpiewa folk, bluesa. O tym co ludzi boli, czym ludzie żyją. Każdy jej koncert kończy się tak samo — owacją i bisami.

— Czy pani kocha ludzi, to co nas otacza?
— Nie wszystkich się kocha i nie wszystko się nam podoba...
— Czy życie jest naprawdę takie smutne, jak pani je przedstawia w swoich piosenkach?
— Generalnie uważam, nie uciekając się do filozofii, że życie nie jest ciekawe, ani wesołe. Można się ze mną zgadzać lub nie. Natomiast twierdząc, że powinno się mieć pozytywny stosunek do życia. Przyszłość, nie zawsze mi się to udaje. Ostatnio jestem nastawiona pozytywnie. Dlatego wydaje mi się, że jest jakby nieco piękniej.

— Śpiewa pani trochę folk, rock, bluesa, takiego polskiego bluesa...

— Ja uważam, że nie śpiewam ani bluesa, ani... Nie chcę być podporządkowana jakiemuś kierunkowi. W zasadzie jest to skrzyżowanie wszystkich kierunków, z przewagą muzyki fol-



bluesowo

kowej. Ponieważ z tego wyrosłam. Są to piosenki, po prostu.

— Kto pisze teksty, kto komponuje muzykę?

— Komponuję ja, czasami z muzykami z zespołu. Teksty pisze Andrzej Jakubowicz, zaprzyjaźnione osoby i ja również coś napiszę.

— Czy jest dziś zapotrzebowanie w dobie metalu... na sentymentalną, smutną muzykę?

— To co teraz śpiewam, to są wszystko stare „numery”. Będę je prezentować do końca roku. W którą stronę to pójdzie trudno jest dziś powiedzieć, przewidzieć. Nie wiem czy uda mi się zachować ten skład muzyków. Każdy z nich ma swoje plany i pomysły na życie.

— A Pani recepta na życie!

— Robić swoje, nie dać się oszukać, nie dać się ogłupić i walczyć z wszelkimi przejawami głupoty.

— Dziękuję za rozmowę.

Foto: JERZY CEBULA

Jazz wieczorową porą

Takiego koncertu i takich gwiazd muzyki jazzowej w Nowym Sączu jeszcze nie było. Dzięki staraniom Klubu „Bufory” i Wojciecha Dębickiego, nad Dunajec przyjechała URSZULA DUDZIAK oraz zdobywający rynek zachodni, zespół „Walk Away”.

Urszula Dudziak od dawna jest u-

znawana za jedną z największych gwiazd wokalistki jazzowej. Nagrała wiele płyt, uczestniczyła w setkach sesji nagraniowych, z największymi tuzami jazzu. Jej kariera to przykład ogromnego rozwoju, szukania stylizacji, aż do znalezienia swojego muzycznego wyrazu. Dziś, gdziekolwiek się pojawia, czy

to w Ameryce czy Polsce, zachwyca jednakowo profesjonalizmem, wspieranym głosem, który, wspierany specjalnie przygotowaną aparaturą, przetwarza w niezliczone ilości barw i konfiguracji harmonicznych.

Zespół Walk Away to grupa młodych, bardzo zdolnych i ekspansyw-

nych muzyków. Ich kariera na dobre rozpoczęła się na Jazz Jamboree w 1988 roku. Z Urszulą Dudziak koncertują od 1989 roku. Gwiazdami zespołu są: perkusista Krzysztof Zawadzki, który jest zarazem „naczelnym” kompozytorem, aranżerem; obok niego wibrafonista Bernard Masseli, który zaprezentował się w Nowym Sączu z nowym „instrumentem” — wibrafonem elektronicznym. To, co z niego wydobywał jest wprost nie do uwierzenia. Od śmiechu, odgłosu deszczu, po płacz dziecka. Oczywiście sam Mini Multi Cat (tak brzmi nazwa tego elektronicznego cacka) nie zagra, trzeba ogromnej inwencji i wyobraźni muzycznej. W zespole „Walk Away” zagrał gościnnie Nippy Noya — znakomity muzyk grający, na wszelkiego rodzaju instrumentach perkusyjnych od kong po butelkę od szampana. Okazało się, że ze wszystkiego można wydobyć interesujący dźwięk. Jedno jest pewne, że ci którzy przyszli, mimo późnej pory (koncert rozpoczął się po godzinie 23) nie żalują.

Jak nas poinformował dyrektor klubu „Bufory” Wojciech Dębicki, w czerwcu sądeczanie będą mogli uczestniczyć w kolejnej jazzowej uczcie. Nad Dunajec przyjedzie m.in. Wojciech Karolak, Andrzej Kurylewicz oraz... ale to niespodzianka. (Jec)

Foto: JERZY CEBULA



STARE WIDOKI



Obecny kształt bazyliki św. Małgorzaty nadał remont przywracający świątyni stan sprzed XIX w. — wiecznej przebudowy, niszczącej jej gotycki charakter. Na zdjęciu widzimy kościół sfotografowany ok. 1950 roku.

Natomiast na pierwszym planie widoczne są metalowe barierki, okalające niegdyś klomby znajdujące się przed ratuszem. Obecnie otaczają one pomnik rozstrzelanych, znajdujący się na cmentarzu żydowskim.

(jaz)

NOWEGO SĄCZA

POCZĄTEK LIPCA.

Dni upływają mi przyjemnie na przechadzkach z Bogną i jej dziećmi. Chodzimy do Gołębkwic i nad Kamienicę. Siedzimy w cieniu w zaroślach, a dzieci pluskają w wodzie. Często wybiera się z nami Jadwiżka i zabawia nas żartobliwymi dykteryjkami. Najmłodsza siostra nadal rej wodzi wśród piekielskiej młodzieży i nie ma bez niej potańcówki ani większego spotkania. Mimo, iż wszyscy wiedzą o jej ślubie z Edmundem i Poldek od Bochnioków, i inni młodzieńcy nie mogą się bez niej obyć. Ciągłe mam wątpliwości co do wyboru siostry, lecz już nic na ten temat nie mówię. Próbowałam z Bogną, ale ona w ogóle nie dostrzegła żadnego niebezpieczeństwa.

— *Który z nich nie zagląda do kieliszka* — w głosie jej uchwyliłam rezygnację. — *Najważniejsze, że Edmund jej się podoba. Jakże ciężkie musi być życie z obojętnym mężczyzną! To chyba straszne!*

jowej, spaceruje po plantach, wpada na czarną kawę do pana Pilińskiego. Siostra nadal wodzi za nim pełnym uwielbienia wzrokiem i cieszy się, jak wraca do domu. Nie lubi, gdy Wiktor wymyka się z Kaziem do pani Oleksowej, jednak jawnie nie wzbrania mu tego. Zdyszana pierze ciągle i prasuje białe koszule, które szwagier codziennie zmienia. Dominika powodowana współczuciem odebrała Bognie żelazko i zobowiązała się sama dbać o bieliznę Wiktora. Popołudniami gramy w domino i sześćdziesiąt sześć. Bogna siedzi obok męża i śledzi jego karty. Namawiam ją, by poszła do ogródka, bo po co ma wydychać zapach tytoniu. Niechętnie słucha mojej rady, jakby nie chciała rozstać się z mężem. W ogródku wrzawa i hałas, bo łącznie z dziećmi Wiktorów i Nastki spora ich gromadka. Dwa razy poszła Bogna z Wiktorem na kolację do Maryjki. Wrócili późno, szwagier chyba zanadto wypił, bo podśpiewywał i sio-

LISTOPAD 1914 r. dla władz miejskich Nowego Sącza zaczął się tragicznie. Między 8 a 10 doszło do zaburzeń w mieście, spowodowanych głodem. Incydent ten dotarł do władz zwierzchnich w Krakowie, budząc zrozumiałe zaniepokojenie. W związku z tym, z każdym dniem, rosło przekonanie, że wojsko rosyjskie wejdzie do Nowego Sącza. Postanowiono zwiększyć operatywność Magistratu i Rady Miasta przez wprowadzenie stałych dyżurów, a Straż Obywatelską gruntownie zreorganizowano. W 15.XI.1914 r. zarządzono wyjazd 4 ewakuacyjnych pociągów przeznaczonych dla biednej ludności miejskiej, do Suchej. Ułożono ze starostwem tekst deklaracji, w której prosi się wkraczającą armię rosyjską „o ochronę życia, mienia i honoru mieszkańców miasta oraz miasta samego”. W ostatniej chwili podjęto kroki by uratować wodociąg miejski i kabel na moście kolejowym. 18.XI. odjechały ostatnie pociągi i stacjonujące wyższe władze wojskowe. W tym czasie doszło do sytuacji zagrażającej całemu miastu. W Magistracie pojawił się nieznany z nazwiska brigadier i zawiadomił władze miejskie „że miasta tak piękne, jak Nowy Sącz, nie odda nieprzyjacielowi bez walki”. Nie pomogły powoływania się władz miejskich na decyzję Komendy Korpusu z 16.XI. ani, zapewnienie wcześniejsze pułkownika Lustiga władzom Magistratu, „że Nowy Sącz nie stanie się terenem

Rosjanie w Nowym Sączu

działań wojennych i ognia działowego”. 18.XI.1914 r. wyszedł ostatni numer „Nowin wojennych” wydawany na jednej kartce, której redaktorem był E. Gołachowski. W tym samym dniu wysadzono most kolejowy. Wspomniany brigadier obsadził z 500 żołnierzami rowy strzeleckie na ul. Naściznowskiej. O godz. 13-tej rozpoczęła się potyczka. Padły pierwsze strzały armatnie z obu stron, które prawie żadnych nie uczyniły szkód w mieście. O godz. 4-tej po południu bitwa się skończyła. Adiutant brigadiera przyjechał do Magistratu i oświadczył zatroskowanym władzom, że cel został osiągnięty i że wkrótce po ich wycofaniu się pojawi się wojsko rosyjskie. Pomimo tego oświadczenia, władze austriackie zostały tym tzw. „pogotowie wojskowe” — 30 żołnierzy, którzy rozlokowali się w sieniach Magistratu, a także w jego pomieszczeniach. Tak kończył się dzień 18 listopada 1914 r., a nadchodziła noc pełna trwożnych nadziei, co jeszcze może się wydarzyć. (c.d.n.)

JÓZEF FLECHTA

powiedziała z dobrotliwym uśmiechem. — *Czego się boisz? Tutaj nikt go jej nie odbierze. A zresztą czy znajduje pan Wiktor ładniejszą? Pani Bogna i pani Femcia to najpiękniejsze pani córki.*

Mama zwiesiła głowę. — *Nieboszka Zuzanna była śliczna* — rzekła smutnie. — *O, tak* — przytaknęła Uryżyna. — *Śliczna jak obrazek, jak malowanie. A Prakszedzia, świeć Panie nad jej duszą, nie była urodziwa? Czy Dominice coś brakuje? Oczu nie można od niej odebrać. A pani Anielcia czy nie posiada urody? Jest w pełni rozkwitu swej kraszy, taka dostojna. Nieopstrzeżenie wycofałam się nie chcąc słuchać wymurzeń sąsiadki według której opinii każda z nas to ósmy cud świata.*

W pokoju Wiktor czytał gazety. Odłożył je i rozpoczął się rozmowom. Mówimy dużo o książkach, o zbliżających się uroczystościach w Krakowie, na które się wybieramy i o sytuacji krajowej. Szwagier interesuje się drużynami strzeleckimi w Krakowie i organizacjami niepodległościowymi w Nowym Sączu.

— *Zobaczysz* — rzekł podniecony — *to już długo nie potrwa. Coś się rusza. Doczekamy się kresu niewoli.* — *I ja o tym marzę, Wiktorze.*

PO DWÓCH DNIACH.

Wczoraj przyszli wieczorem Anzelmowie i pan Damazy. Zostali na kolacji. Było wesoło, wieczór ochłodził nieco skwar i wyszliśmy do ogródka. Śpiewaliśmy chórem różne pieśni. Głos Wiktora, dźwięczny i silny, wybijal się ponad inne. Gdy go pochwalili, Bogna uśmiechnęła się radośnie.

— *Nie wiedziałas, że Wiktor miał zostać księdzem? Przynajmniej tak chciał jego rodzina. Rzadko kto ma tak piękny głos.*

Szwagier zbagatelizował zachwyt siostry.

— *Mam normalny głos, nie nadzwyczajnego. U nas w Czarnym Dunaju wszyscy tak śpiewają. W gimnazjum św. Anny w Krakowie, do którego uczęsz-*

czałem, w szkolnym chórze można było natrafić naprawdę na wspaniałe głosy. Takich już teraz nie słychać.

NAZAJUTRZ PO POŁUDNIU.

Wybieramy się do Anzelmów. Siostra starannie szykuje się do tej wizyty. Kaziu poszedł po fiakra, bo na ulicę Batorego jest dość daleko. Bogna umyla włosy w rumianku i Dominika zrobiła jej duży kok nad szyją. Ubrała granatową, markizetową sukienkę z białą kryzą. W uszy wpięła kolczyki z koralami. Długo przeglądała się w lustrze.

— *Czas zatrzymać się na tobie, Bogna* — rzekł ojciec widząc jej odbicie. — *Wyglądasz na siedemnaście lat.*

— *Niestety o jedenaście więcej, tatuś.*

Ojca przedtem razili przeglądania się córek w zwierciadle i nic wprawdzie nie mówił tylko szarpał wąsy. Teraz z zadowoleniem oglądał odbicie ulubionej córki. Uściśnął ją mocno.

— *Cieszę się, że jesteś z nami* — powiedział wzruszony.

— *A jak ja się cieszę, tatuś* — zawołała Bogna radośnie. — *Nie masz pojęcia czym jest dla mnie pobyt w Sączu.*

W tym momencie do pokoju wszedł Wiktor w nieskazitelnie białej koszuli, z muszką, w tużurku. Bogna zawiesiła na nim promienny wzrok. Ojciec nie zwolnił swego uścisku.

— *Piękną masz żonę, Wiktorze* — rzekł z namaszczeniem.

Przed domem zatrzymał się fiaker. Wiktor podał rękę Bognie i powoli wyszli, za nimi rodzice, na końcu ja. Dominika spoziierała zza firanki. Pomachałam do niej ręką i szybko cofnęła się. Z ogródka zęgnali nas krzykami Jadwiżka z Edmundem i Olą. Zdawało mi się, że siostrzenica przybladła ostatnio. Chyba skończyło się wszystko z fotografem, bo ani go nie widać, ani o nim nikt nie mówi. Rzeczywiście nie udało się córkom Femci, los nie okazał im łaskawości.

Dorożka jechała wznosząc kłęby kurzu. (c.d.n.)

Gabriela Danielewicz

PAMIĘTNIK
SĄDECZANKI

Rudolfek i Hanusia są niezwykle rezolutni, bardzo inteligentne dzieci, rzadko można takie spotkać. W naszej rodzinie bardzo udane są dzieci Antosia i Hieronimek Justynki, ale najstarsze potomstwo Bogny ma jakiś szczególnie wdzięk i mądrość. Bogna jest z nich dumna.

Wiktor przed obiadem krąży po mieście, odwiedził kolegów na stacji kole-

tra uciszała go. Raz wybrali się do Kolonii. Tylko do Nastki poszedł sam Wiktor i wrócił zgnębiony stanem feldfebla.

Po ulicy chodzą szeptki, że Bogna pilnuje męża. Nie wspominałam o tym siostrze nie chcąc jej urazić. Najtrafniej wyraziła to stara Uryżyna, gdy przyszła kiedyś rano do mamy.

— *Pani Bogna pilnuje mężulka* —

Podliczy nas komputer

Już w końcu maja do części sądeckich odbiorców gazu zapukają Inkasenci wyposażeni w „Pslon Organiser” — podręczny komputer. To mądre urządzenie będzie zawierać nie tylko dokładne dane techniczne dotyczące zainstalowanych w danym mieszkaniu urządzeń gazowych, ale także będzie podłączone do mini drukarki, która natychmiast po dokonaniu odczytu, wydrukuje rachunek.

Rejonowy Zakład Gazowniczy w Nowym Sączu zmienia dotychczasowy system rozliczeń. Chce odejść od opartego na założeniu prawdopodobnej ilości gazu jaką poszczególny odbiorca zużyje w ciągu roku oraz kłopotliwego zmagania się z nadpłatami i niedopłatami, co właściwie dla każdej ze stron jest kiepskim interesem. Bo albo zapłaciliśmy gazowni więcej, a więc w pewny sposób kredytowaliśmy ją, za co — rzecz jasna — nie dostaniemy nawet jednego procenta odsetek, albo to Rejon kredytuje nas, co ujemnie wpływa na wysokość jego dochodów i jest jednym z powodów podwyżek cen. Pamiętajmy bowiem, że to samo przedsiębiorstwo, które zaopatruje w gaz nasze mieszkania, sprowadza go z zagranicy, wydo-

bywa z naszych złóż, magazynuje — ale także go poszukuje, a są to prace drogie i tym droższe, że przecież nie wszystkie próbnie wiercenia przynoszą efekt.

Oczywiście ta zmiana nie nastąpi od razu i nie wszystkich będzie dotyczyć; część spośród nas nadal będzie przez jakiś czas wpłacać należność za gaz i prąd na konto Zakładu Energetycznego.

Ale docelowo będziemy płacić co dwa miesiące — i to za gaz faktycznie w tym okresie zużyty. Co to oznacza? Z jednej strony, że np. ci, którzy mają w domach ogrzewanie gazowe, w miesiącach „zimnych” będą niestety mieli do czynienia z rachunkami dość wysokimi. Odbiją to sobie w pozostałych okresach. Nie będą jednak zaskakiwani (jak dotychczas) — koniecznością uiszczenia wielomilionowych kwot na początku roku.

Przy okazji uwaga: jeśli między kolejnymi odczytami jego cena wzrośnie, należność zostaje obliczana według starej ceny.

Wdrożenie nowego systemu ma potrwać około półtora roku, a poniesione koszty powinny się zwrócić w przeciągu 6 miesięcy. Nie jest to więc zabawa w komputeryzację, lecz wykorzystanie jej możliwości do ułatwienia pracy gazownikom i nam życia.

(jaz)

Od wyboru obecnej Rady Miejskiej minęło już sporo czasu. Jak radni oceniają swoją pracę, pracę całej Rady? Co udało się zrobić, czego nie i czemu? Co pozostaje do zrobienia?

Mówi WŁADYSŁAW MIKULEC, przewodniczący Komisji Infrastruktury: — Trudno mi oceniać pracę Rady, skoro jestem jej członkiem i sam podlegam takiej ocenie. Raczej powiem o tym, co na pewno o niej dobrze świadczy. Przede wszystkim — brak politycznych podziałów, które tak komplikują pracę np. krakowskiej Radzie. Oczywiście, nie znaczy to, że nie ma sporów, czy nawet — niestety — klótni. Ale mają one w zasadzie charakter „roboczy”, związany ze szlifowaniem uchwał i decyduje w nich dobro miasta. Sporadyczne incydenty są powodowane głównie temperamentem niektórych radnych, możliwe, że podających się ogólnie panującej w kraju atmosferze rozluźnienia i braku pozostawiani autoritetów.

— Co nam się na pewno udało? Moim zdaniem — tzw. „mała prywatyzacja”, głównie związana z handlem. Pewne perturbacje oczywiście się zdarzają, ale są one związane raczej z normalną grą rynku i nie mają charakteru systemowego. Cieszymy się, że nie ubyłoby miastu aptek i księgarni, a nawet ich liczba uległa zwiększeniu. Życie kulturalne miasta nie ulega zubożeniu. Wprawdzie musieliśmy się rozstać z kinem „Podhale”, ale budynek przejął Wojewódzki Ośrodek Kultury, a więc zostanie w „rodzinie”.

— Myśleliśmy o ludziach, których nie stać na mieszkanie spółdzielcze. Oprócz zwykłych bloków mieszkalnych, planujemy budowę bloków rotacyjnych, o nieco mniejszym standardzie, ale i tak gwarantujących lokatorom przyzwoite warunki życia.

Władysław Mikulec o Radzie

— Co jeszcze w planie? Gazyfikacja śródmieścia, uruchomienie basenu, skoczni narciarskiej, zadbanie o większą czystość, zmniejszenie natężenia ruchu samochodowego w mieście (parkingi!), poszerzenie mostu im. Piłsudskiego. Coś trzeba zrobić z zaczęta i ciągle nie skończoną halą, z wysypiskiem śmieci, którego ciągle nie ma... O umarłych też trzeba pomyśleć — możliwości sądeckich cmentarzy są coraz mniejsze.

G.S.: — Problemów dużo, ale założę się, że sprowadzają się one tylko do jednego...

— Do pieniędzy, oczywiście. Ale nie mówmy o tym, czego wszystkim brakuje. Jedno tylko pewien, że gdyby nie ustawa o samorządach, nie pozwalająca nam na prowadzenie działalności gospodarczej, chyba część z tych problemów mieliśmy już dawno za sobą.

— Ostatnie pytanie: czy gdyby pan wcześniej znał wszystkie plusy i minusy pracy radnego, zdecydowałby się pan kandydować?

— Tak! Chyba że uznałbym, że moi kontrkandydaci są lepsi ode mnie.

— Dziękuję za rozmowę. (jaz)

JAZOWSKO

Panorama Jazowska od strony Łazów. Na pierwszym planie jest dwór oraz jedna z dwóch, w ówczesnej Polsce, fabryka mebli giętych. Była własnością Adera.

Obraz przedstawia Jazowsko w latach 1936-1939. Fabryka spłonęła w 1945 r. W dzisiejszej panoramie Jazowska odnajdziemy ledwie kilka elementów z widoku sprzed lat. Zachował się kościół i budynek obok, w którym teraz mieści się sklep.

Autorem obrazu jest nieżyjący RUDOLF SZCZYPKA. Obraz znajduje się w kolekcji rodziny autora. (s)

Reprodukcja: PIOTR DROŹDZIK.



PROGRAM

SOBOTA, 5.06.

PROGRAM I

- 7.25 Program dnia
- 7.30 Magazyn informacyjno-gospodarczy
- 8.35 Wszystko o dziecku
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Ziarno
- 9.35 5-10-15
- 10.50 Język angielski dla dzieci
- 11.00 „Mordercze oszustwo”
- 11.00 „Uranowe piętno”
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Podróże na celuloide Zbigniewa Adamskiego
- 13.00 Magazyn 80 na 90
- 14.00 Walt Disney przedstawia
- 14.45 Teatr wspomnień
Aleksander Fredro „Pan Jowialski”
- 17.00 Teleexpress
- 17.25 Detektyw w sutannie
- 18.20 Premiery muzycznej jedyńki
- 19.00 Małe wiadomości DD
- 19.10 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Polskie ZOO
- 20.30 „Miliony Brewstera”
- 22.15 Unplugged: Elton John
- 23.05 Wiadomości
- 23.15 Sportowa sobota
- 23.40 „Złośliwe demony”
- 1.05 Studio sport
- 2.05 „Akwen Eldorado” (3)
- 2.55 „Noce w las Vegas”
- 4.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Żołnierz nieznan
- 8.00 Panorama
- 8.05 Ulica Sezamkowa
- 9.05 Tacy sami
- 9.25 Lekcja języka migowego
- 9.30 Powitanie-Halo Dwójka
- 9.40 Dwójka w Kampinosie
- 10.50 Róbita, co chceta
- 11.15 Dwójka w Kampinosie
- 11.45 Zwierzęta świata
- 12.25 Dwójka w Kampinosie
- 13.00 Wzrockowa lista przebojów
- 13.30 Dwójka w Kampinosie
- 14.00 Studio sport
- 15.00-17.55 Family Fest
- 17.55 Losowanie gir liczbowych
- 18.00 Programy lokalne
- 18.30 Halo dzieci
- 18.35 „I nastanie wielki ogień”
- 20.10 Wielki Sport
- 21.00 Panorama
- 21.25 Słowo na dziele
- 21.35 Chimera
- 22.00 Dwójka w Kampinosie
- 22.15 Benny Hill
- 22.45 „Ognisty krzyż” (4-ost.)
- 23.40 Dwójka w Kampinosie
- 24.00 Panorama
- 0.05 Studio sport
- 1.05 Zakończenie programu

NIEDZIELA 6.06

PROGRAM I

- 6.55 Program dnia
- 7.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitań Cousteau”

7.45 Rolnictwo na świecie

- 7.55 Proszę o odpowiedź...
- 8.15 Notowania
- 8.40 Polskie ZOO
- 9.00 „Zamek Eureka”
- 9.25 Teleranek
- 10.15 Język angielski dla dzieci
- 10.25 „Sięgnąć nieba” (11)
- 11.20 Morze-magazyn
- 11.40 Tydzień
- 12.25 Telewizyjny koncert zyczeń
- 12.55 Tęczyowy music box (1)
- 13.15 Z kamerą wśród zwierząt
- 13.30 Tęczyowy music box (2)
- 14.00 „Żegnaj Rockefeller” (8)
- 14.30 Pieprz i wanilia
- 15.00 Studio sport
- 17.00 Teleexpress
- 17.30 „Dynastia”
- 18.20 7 dni-świat
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 „Klejnot w koronie” (2)
- 21.10 Popołudniowy uniwersytet telewizyjny lekko, łatwo i przyjemnie
- 22.00 Sportowa niedziela
- 23.15 Gorąca linia
- 23.25 „Homo Novus”
- 0.50 Program kabaretowy
- 2.00 „Akwen Eldorado”
- 2.50 Program muzyczny
- 4.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.25 Przegląd tygodnia
- 7.55 „Tajemniczy opiekun”
- 8.20 „Klejnot w koronie”
- 9.10 Słowo na niedzielę
- 9.20 Powitanie
- 9.30 Programy lokalne
- 10.30 Do trzech razy sztuka
- 11.00 Poranek symfoniczny
- 12.00 „Rodzinny bumerang”
- 12.45 Weekend
- 13.05 Podróże w czasie i przestrzeni
- 13.55 Pan Brunon
- 14.10 Animals
- 15.00 Wyderzenia tygodnia
- 15.30 Godzina z Hanna Barbera
- 16.25 Program dnia
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Cudowne lata”
- 17.10 „Słowa i twarze: Marek Nowakowski”
- 18.00 Program artystyczny
- 18.30 Halo dzieci
- 18.35 „I nastanie wielki ogień”
- 20.10 Telekonferencja „Dwójki”
- 21.00 Panorama
- 21.35 Koło fortuny
- 22.10 Stanisław Barańczak — teksty satyryczne
- 22.40 Romanse rosyjskie śpiewa Ałosza Awdiejew
- 23.15 Studio sport
- 24.00 Panorama
- 0.05 Program artystyczny
- 0.30 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK, 7.06

PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata?
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Mama i ja

9.25 Domowe przedszkole

- 9.50 Porozmawiamy o dzieciach
- 10.05 „Dynastia” (192)
- 10.50 Uszyj to sama
- 11.00 Szkoła dla rodziców
- 11.20 Dzieci to lubią
- 11.30 Teatr czyli świat
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 „Imperium pana Brittasa”
- 12.40 Język angielski dla dzieci
- 12.50 „Samochód — przebój stulecia”
- 13.15-16.00 Telewizja edukacyjna
- 13.20 Kronika lat 70
- 13.45 Bezlitosna kamera
- 13.50 Program historyczny
- 14.15 Przedziwne stulecie sportu
- 14.25 Piosenki historii
- 14.30 Rewizja nadzwyczajna
- 15.00 Sensacje XX wieku
- 15.30 Prezentacje
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Luz
- 16.50 Muzyczna Jedyńka
- 17.00 Teleexpress
- 17.25 „Imperium pana Brittasa”
- 17.50 Antena
- 18.10 Magazynio
- 18.20 Z Polski rodem
- 18.45 Prawnik domowy
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Miniatury
- 20.15 Teatr Telewizji: „Miesiąc na wsi”
- 22.30 Prosto z Belwederu
- 22.45 Wiadomości
- 23.00 Muzyczna Jedyńka
- 23.10 „Die Kinder” (2)
- 0.05 Gorąca linia
- 0.15 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
- 1.15 „Lorca — śmierć poety” (2)
- 2.40 Studio sport
- 4.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 8.00 Panorama
- 8.05 Programy lokalne
- 8.35 „Tajemnicze złote miasta”
- 9.00 Studio Dwójki
- 9.10 „Pokolenia”
- 9.35 Ona
- 10.05 Przeboje Dwójki
- 10.35 Kolekcjoner
- 11.05 Panorama
- 11.10 Studio sport — 7 dni
- 12.00 Studio Dwójki
- 12.10 Telekonferencja Dwójki
- 13.00 Panorama
- 13.05 „400 pomysłów Wirginii”
- 14.00 Rock Steady (9)
- 15.00 „Świat smithsoniański”
- 15.50 Program dnia
- 16.00 Galeria dwójki
- 16.30 Panorama
- 16.35 Sport
- 16.50 „Tajemnicze złote miasta”
- 17.15 Przegląd kronik filmowych
- 17.50 Polska Kronika Filmowa
- 18.00 Programy lokalne
- 18.30 Panorama
- 18.35 „Pokolenia”
- 19.00 „Nasz wiek”
- 20.00 „Allo, allo”
- 20.30 Auto
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 Bez znieczulenia
- 22.00 „Ucieczka z Cowry” (4)
- 23.00 Maraton trzeźwości
- 23.40 Noc i stres
- 24.00 Panorama
- 0.05 Zakończenie programu

WTOREK, 8.06.

PROGRAM I

- 6.00 „Lorca — śmierć poety”
- 6.55 Antena
- 7.35 Bil Cosby Show
- 8.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Mama i ja
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiamy o dzieciach
- 10.00 „Die Kinder” (2)
- 11.00 Giełda pracy — giełda szans
- 11.15 Przyjemne z pożytecznym
- 11.45 Klub samotnych serc
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
- 12.15 Magazyn Notowań
- 12.45 „Sięgnąć nieba” (10)
- 13.40 Kuchnia
- 13.50 Rysuj z nami!
- 14.00 Nasz Bałtyk
- 14.15 Gra muzyka
- 14.30 Laboratorium
- 14.50 3-2-1 kontakt
- 15.25 My w Kosmosie
- 15.40 Tele-komputer
- 16.00 Program dnia
- 16.05 Dla dzieci: Tik-Tak
- 16.50 Muzyczna Jedyńka
- 17.00 Teleexpress
- 17.25 Bil Cosby Show
- 18.10 Odolafka 10
- 18.40 Sejmograf
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 19.55 7 minut dla ministra pracy
- 20.15 „Lata jak sandwiche”
- 22.00 Z życia wzięte
- 22.30 Klub dobrej książki
- 22.45 Wiadomości
- 23.00 Muzyczna jedynka
- 23.10 Inne kino
- 24.00 Powrót bardów
- 0.30 Telekino wspomnień: „Błękitny pokój”
- 1.20 Teatr Telewizji „Samobójca”
- 4.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 8.00 Panorama
- 8.05 Programy lokalne
- 8.35 „Annette” (6)
- 9.05 Studio Dwójki
- 9.10 „Pokolenia”
- 9.35 Świat kobiet
- 10.05 Ekspres reporterów
- 10.35 Przeboje Dwójki
- 11.00 Panorama
- 11.05 Maraton trzeźwości
- 11.45 Program muzyczny
- 13.00 Panorama
- 13.05 Ojczyzna-polszczyzna
- 13.30 Z cyklu „Flip i Flap”: „Ostatni zlił”

TELEWIZYJNY

14.00 Studio otwarte
15.00 Dylan Thomas: „Pod mleczy-
nym lasem”
16.00 Program dnia
16.00 Sposób na starość
16.20 Magazyn przechodnia
16.30 Panorama
16.35 Image
16.50 „Annette” (6)
17.15 Ojczyzna-polszczyzna
17.40 Moja wiara
18.00 Programy lokalne
18.30 Panorama
18.35 „Pokolenia”
19.00 Dylan Thomas: „Pod mleczy-
nym lasem”
20.00 Non stop kolor
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Koło fortuny
22.20 „Czworo przyjaciół”
0.20 Panorama
0.25 Zakończenie programu

ŚRODA, 9.06.

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „Śmierć ucznia” (5)
11.00 „Jerzego Sroki opowieści z
Podhala”
11.30 Dalecy a bliscy
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn Notowań
12.45 Chochlikowe psoty, czyli zma-
gania z ortografią
13.05 „Nasz wiek” (7)
14.00 Teatr Telewizji „Telepatrzydło
pana Prusa” (3)
15.00 Współczesna proza polska-
Krzysztof Bielecki
15.30 Kompozytor i jego miasto —
Wagner-Bayreuth
16.00 Program dnia
16.05 Sami o sobie
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.25 „Niania” (5)
18.20 Klinika zdrowego człowieka
18.35 My i świat
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.15 Studio sport: Eliminacje Mist-
rzości Świata w piłce nożnej
— mecz Holandia-Norwegia
22.05 Nasze polskie...
22.30 Loksykon polskiej muzyki roz-
rywkowej
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.10 Gorąca linia
23.20 Noce z blondynką: „Zygryd”
1.15 „Białe tango”
2.15 To lubię — jazz
3.00 Największe wydarzenia XX
wieku
4.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

8.00 Panorama
8.05 Program lokalny

8.35 „Przygody Hucka Finna”
9.00 Studio Dwójki
9.10 „Pokolenia”
9.35 Świat Kobiet
10.05 Język niemiecki (30)
10.35 Przeboje Dwójki
11.00 Panorama
11.05 Studio Dwójki
11.15 Studio sport
12.00 Studio Dwójki
12.10 Róbta, co chceta
12.30 Auto
13.00 Panorama
13.05 „Wielkie nadzieje” (1)
14.00 Studio otwarte
15.00 Z ziemi polskiej
15.40 „Miejsce”
15.55 Program dnia
16.00 Artysta i jego świat
16.30 Panorama
16.35 Sport
16.45 Losowanie gier liczbowych
16.50 „Przygody Hucka Finna”
17.15 Magazyn ekologiczny
17.30 Od pierwszego do pierwszego
18.00 Programy lokalne
18.30 Panorama
18.35 „Pokolenia”
19.00 „Moda. Magazyn paryski nr 1”
20.00 „Wielkie nadzieje” (1)
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.00 Studio teatralne Dwójki —
„Mamut”
23.30 Film dokumentalny
24.00 Panorama
0.05 Zakończenie programu

CZWARTEK, 10.06

PROGRAM I

7.45 „Podwodna odyseja ekipy ka-
pitana Cousteau”
8.30 Tańce polskie
9.00 „Goonies”
10.50 Życie rafy koralowej
11.40 Rodzina, rodzina
12.10 „Na kamieniu kamień”
12.30 Maria Carmen — W drodze
13.10 Teatr dla dzieci „Bajka o Klim-
ku”
14.00 W starym kinie
15.40 „Cudowna podróż” — rewia
na lodzie
16.30 Madonna Kozielska
17.00 Teleexpress
17.25 „Klub Paradise” (7)
18.20 Magazyn katolicki
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.15 „Dzieci gorszego Boga”
22.20 Pegaz
22.50 Unplugged — Paul McCart-
ney
23.45 Wiech na dobranoc
23.50 „The lady Forgets”
1.35 Barwy miłości: „Trzeba zabić
tę miłość”
2.55 Gra o Polskę
3.30 Program rozrywkowy
14.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

8.00 Panorama
8.10 „Na bocznych drogach Europy”

8.40 „Życie w Zoo”
9.00 Szanty
9.40 „W szpitalu wielkim jak świat-
dom”
10.30 Raymond Chandler
12.00 „Allady”
13.15 Telewizja podwórkowa
13.45 Suknie, kapelusze i...
14.10 Duet barokowy
15.30 „Tajemnicze zniknięcie
15.55 Szkoła kłamców
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 „Cudowne lata”
17.10 Relacja z jubileuszowego przed-
stawienia Teatru „Syrena”
18.20 Halo dzieci
18.25 „Uśmiej się Savany”
20.15 Program rozrywkowy
21.00 Panorama
21.35 Koło fortuny
22.20 „Trudny powrót”
24.00 Panorama
0.05 Program rozrywkowy
1.00 Zakończenie programu

PIĄTEK, 11.06.

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja
9.20 Domowe Przedszkole
10.00 Filmy z Jeanem Gabinem:
„Maigret, Lognon i gangste-
rzy”
11.25 Muzyczna jedynka
11.45 Kwadrans na kawę
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15-16.00 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn Notowań
12.45 Tylko u nas
12.55 Temat dnia — Wierni sobie
13.00 Zarządzenie — „System infor-
macyjny kierownictwa MIS”
13.30 Zarządzenie — „Planowanie”
13.55 Ustawy i ludzie
14.10 Teleplastikon
14.30 Dokument trochę inny: „Pró-
ba mikrofonu”
15.00 Stan ducha (8)
15.15 Takie jest życie — Nie tak jak
inni (związki niekonwencjo-
nalne)
15.35 Jeśli nie Oxford, to co?
15.55 Jaka szkoła?
16.00 Program dnia
16.05 Dla najmłodszych: Ciuchcia
16.50 Muzyczna jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 Największe wydarzenia XX
wieku — „1939-1945”
18.00 Każdy ma prawo
18.20 Randka w ciemno
19.00 Wieczorynka: „Muminki”
19.30 Wiadomości
20.15 „Izabela kłamczucha” (2-ost.)
22.00 Sprawa dla reportera
22.45 Wiadomości
23.00 Muzyczna Jedynka
23.05 Gorąca linia
23.15 „Wojna secesyjna” (4)
0.15 Najsłynniejsze przeboje Julia
Igliasa
1.10 Agnieszka Osiecka zaprasza:
„Listy śpiewające”

2.00 „Jan Serce” (1)
3.00 Siódemka w Jedyńce: „Stule-
cie Stanisławskiego”
4.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

8.00 Panorama
8.05 Program lokalny
8.35 „Pole Position” — „Kłopoty z
Kumą”
9.00 Studio dwójki
9.10 „Kate i Allie”
9.35 Świat kobiet
10.05 Chimera
11.00 Panorama
11.05 Studio dwójki
11.10 Animals
12.00 Studio dwójki
12.10 Bezludna wyspa
13.00 Panorama
13.05 Australijczycy — „Betty Cuth-
bert”
14.00 Program muzyczny
15.25 Film dokumentalny
15.55 Program dnia
16.00 Klub Yuppies?
16.35 Studio sport — mag. żużlowy
16.50 „Pole Position” — „Kłopoty z
Kumą”
17.20 „Kate i Allie”
17.45 Reportaż
18.00-21.00 Program regionalny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Koło fortuny
22.20 „Wychodząc z ciągu”
24.00 Panorama
0.10 Teatr Sensacji: Raymond
Chandler „Żegnaj, laleczko”
(1)
1.10 Zakończenie programu



Między nami trenerami

Tym razem przedstawiamy trenera piłkarskiej drużyny „Grybovia” **WACŁAWA GRADZIĘŁA**.

Przebieg kariery piłkarskiej: *Sanedca, Wawel Kraków, Lublinianka, Sanedca.*

Pierwszy trener: *Tadeusz Koniczny.*

Największy sukces: *zdobycie Pucharu Przeworskiego, równoznaczne z Mistrzostwem Polski do lat 21, reprezentacji Krakowa w roku 1961 (był wówczas kapitanem zespołu).*

Największa porażka sportowa: *w roku 1978 jako trener Sanedcy nie wprowadził jej do II ligi.*

Największy sukces życiowy: *syn marek gra już w pierwszej drużynie Sanedcy.*

Hobby: *grzybobranie.*

Ulubiony pisarz: *Henryk Sienkiewicz.*

Pamiętna książka: *„Trylogia” tegoż autora.*

Faworyzowana aktorka: *Ana Dymna.*

Preferowany film: *„Królowa Bona” Janusza Majewskiego.*

Wzór piłkarza: *Johan Cruyff.*

Przyjaciel z boiska: *Wiesiek Stawiarz.*

Samochód, którym jeździ: *„Polonez”.*

Rodzina: *żona Krystyna, 21-letni syn Jarosław i 19-letni Marek.*

Cel sportowy: *awans „Grybovia” do III ligi.*

Cel życiowy: *o czym można marzyć po 50? Tylko o zdrowiu...* (dan)

Liga oldboyów

Rozegrano 3 kolejki zorganizowanej przez Międzyszkolny Ośrodek Sportowy piłkarskiej ligi oldboyów. Padły rezultaty: Derwał — Skalniki Kamionka Wielka 3-4 (bramki: Król — 3 — Zemelka i Mirek po 2), Dunajec — Start 2-1 (Bogdański, Kmak — Szulc), Komunalnik — Oświata (Kasieczka — 2 — Gąsiorowski, Kościółek), AWA — Sanedca 2-1 (Kuźna, Gargula — Migacz).

Tabela:			
1. Dunajec	3	6	8-2
2. AWA	3	5	6-3
3. Skalniki	2	3	4-3
4. Start	2	2	5-5
5. Oświata	3	2	3-4
6. Sanedca	3	2	3-7
7. Derwał	3	1	7-9
8. Komunalnik	3	1	4-7

(dan)

Jest to klub z ambicjami. W roku 1947 założono drużynę, która swa mecz rozgrywała w pobliskiej Brzeznej. Ludziom ze wsi zależało na tym, by czupurni chłopcy, przed wojskiem, miast w knajpie, wyszumieli się na sportowym boisku.

W roku 1984 społecznymi siłami powstał stadion. Obwalowany (położony jest nad Dunajcem), ze świetlicą, szatnią, pomieszczeniem gospodarczym, natryskami, prądem, ba, krytą trybuną.

Prezesem klubu, który obok IV-ligowych piłkarzy przygarnia również strzelców i tenisistów stołowych, jest **KAZIMIERZ RUCHAŁA**. Obok niego o interesy LKS-u walczy: **RYSZARD**

LKS „Świniarsko”

WILCZYŃSKI, STANISŁAW KLIMCZAK, ANDRZEJ KLIMCZAK i STANISŁAW KRUPA. Piłkarzy szkoli **JÓZEF BODZIONY**, kierownikiem drużyny jest **MAREK LEŚNIAK**.

— *Na mecze nasze przychodzi nie mniej niż 500 kibiców. To o czymś świadczy. — mówi Ryszard Wilczyński — Przed rokiem, będąc skazani na spadek z IV ligi, potrafiliśmy zdobyć w rundzie wiosennej 18 punktów w 14 meczach. To chłopców podbudowało. Mamy w swych szeregach znakomitego napastnika, SYLWESTRA KRUPĘ, a także bra-*

marka SŁAWOMIRA MAJDE. Ten drugi po odsluzeniu wojska trafił na swoją pozycję, pierwszy w ubiegłym sezonie strzelił 26 bramek. Był kuszony przez *Sanedcę...*

— *Z czego żyjecie?*

— *Finasuje nas Urząd Gminy w Chelmcu i prywatni sponsorzy: panowie Świerczek, Rusnarczyk, Górski i wielu innych.*

— *Jaki cel wam przyswieca?*

— *Utrzymać się w IV lidze i powalczyć w finale Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim. Chcemy pokazać się w Polsce i zyskać sympatię kibiców. Tym w Świniarsku pragnę serdecznie podziękować. Chłopcy, zawsze będziemy z wami!*

(dan)

Sprintem

W pierwszym półfinałowym meczu o Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim LKS Świniarsko pokonał Grybovię 2-1. Bramki dla zwycięzców zdobyli **Kumor i Leśniak**, dla pokonanych — **Bałuszyński**. Spotkanie to było zaliczone do rozgrywek o mistrzostwo IV ligi.

W Pasierbcu odbyły się rejonowe eliminacje do turnieju pn. „Piłkarska kadra czeka”. Triumfował zespół ze szkoły podstawowej z Tymbarku, wyprzedzając SP z Laskowej i SP z Pasierbca. Zwycięzcę zakwalifikowali się do finału wojewódzkiego, w którym udział wezmą najlepsze drużyny z rejonów Nowego Sącza, Gorlic i Nowego Targu.

Organizatorem zawodów w Pasierbcu była Rada Wojewódzka LZS-Rejon w Limanowej.

W zakończonych rozgrywkach piłki siatkowej ligi okręgowej, wśród par triumfował zespół Sanedcy II, prowadzony przez **Grażynę Cempę**. Dalsza kolejność: 2. **Beskid II Nowy Sącz** (**Kazimierz Mordarski**), 3. **Podkarpacie Bobowa** (**Adam Urbanek**), 4. **Kurier Muszyna** (**Bogdan Serwiński**), 5. **MKS Stary Sącz** (**Janusz Pasiut**).

Rywalizację panów wygrał **MKS II Stary Sącz** (**Zbigniew Jasiński**) przed **LKS II i LKS III Bobowa** (**Paweł Popardowski**), **ZSR Nowy Targ** (**Tytus Iwański**), **TL I Stary Sącz** (**Ryszard Aleksander**), **MKS 3 Sta-**

ry Sącz (**Zbigniew Jasiński**) **TL II Stary Sącz** (**Ryszard Aleksander**).

KKS Sanedca Nowy Sącz organizuje nabór do sekcji piłki siatkowej dziewcząt. Dziewczęta, którym marzy się kariera **Ledwigowej** czy **Szczypiórskiej** mogą się zgłaszać w sali klubowej przy ul. Kolejowej w poniedziałki (klasy piątą) i piątki (klasy szóste) o godz. 16.

Dziewięć zespołów wzięło udział w zorganizowanych przez Międzyszkolny Ośrodek Sportowy mistrzostwach nowego Sącza klas ósmych szkół podstawowych w piłce nożnej. W wyniku eliminacji, do wielkiego finału zakwalifikowały się drużyny z **SP nr 16** (opiekun **Józef Kaczor**), **SP nr 15** (**Jerzy Bulzak**) i **SP nr 18** (**Andrzej Kulig**).

(dan)

Międzyszkolny Ośrodek Sportowy był organizatorem czwórboju lekkoatletycznego dla młodzieży ze szkół podstawowych. Rywalizowała ona w czterech konkurencjach: biegu na 60 m, rzucie piłeczką palantową, skoku w dal oraz biegu na 600 m (dziewczęta) i 1000 m (chłopcy). Wyniki były według tabel przeliczane na punkty. Wśród dziewczynek triumfowała **SP nr 15** (opiekun **Leszek Obrzut**), wyprzedzając **SP nr 3** (**Maria Janisz**) i **SP nr 13** (**Grażyna Cempa**). Chłopcy: 1. **SP nr 13** (**Marek Kroczek**), 2. **SP nr 4** (**Andrzej Stefaniczek**), 3. **SP nr 2** (**Piotr Zalewski**). Indywidualnie najlepsze wyniki osiągnęli: **Monika Kruczek** (**SP nr 15**) oraz **Mirosław Witkowski** (**SP nr 4**).

Mecz w Barcicach

Na stadionie **LKS Barcizanka** odbyło się spotkanie o Puchar Prezesa Okręgowego Związku Sędziowskiego w Nowym Sączu. Walczyli reprezentacje nowosądeckich rozjemców futbolowych i nauczycieli ze Starego Sącza. To był mecz! Zaciętością i zaangażowaniem obdzielć można było kilka innych zawodów. Ostatecznie po sportowej walce lepsi okazali się sędziowie, którzy pokonali nauczycieli 5-3, mimo że do przerwy przegrywali 1-2, nie brakło golów, iż „belfrzy” zostali przed drugą połową przekupieni przez tajemniczego sponsora „gwizdków”. Gole dla zwycięzców zdobyli: **Stanisław Brożek**, **Jan Król**, **Zbigniew Gomułka**, **Stanisław Ogórek** i **Józef Radzik**, dla pokonanych: **Leszek Zebaczyński**, **Krzysztof Gąsiorowski** i **Zbigniew Jasiński**. Mecz wzorowo rozstrzygnął **Jan Gadzina**, **Piotr Nowacki** oraz **Zdzisław Niemias**.

Kiedy opadły emocje, niedawni rywale, zgodnie zasiedli przy ognisku, zjedli pieczoną kiełbasę, wypili beczkę piwa.

Organizatorzy imprezy dziękują działaczom **LKS Barcizanka** za udostępnienie boiska i szatni. (dan)

„Nawojki” znowu razem

Legendarne działaczki sądeckiego sportu **Ewa Fryś-Rużancka** poinformowała nas, że dzisiaj, tj. w sobotę 5 czerwca w ryterskiej „Perle Południa” spotkają się towarzysko dawne siatkarki działającego ongiś przy **LO klubu MKS „Nawojka”**. Program spotkania zapowiada się atrakcyjnie: będzie gra w siatkówkę, plaskanie się w basenie, wyświetlanie filmów, wspólny obiad, wreszcie ognisko. (dan)

★ Nowy Sącz — Warszawa — Nowy Sącz ★

w każdą środę o godz. 3.00
wyjeżdża minibus VW, do Warszawy

odjazd z Warszawy o godz. 16

przyjazd do Nowego Sącza ok. godz. 21

Blisze informacje i zamówienia podróżne: tel. 250-68 Nowy Sącz, ul. Teligi 19

Cena przejazdu tam i z powrotem — 240 tys. zł + 058372

REKLAMUJ SIĘ W „GŁOSIE”!

Reklama u nas: szybka, tania, skuteczna!

Cennik: 1 cm kw. ogłoszenia ramkowego — 6 tys. zł.

Przy całej kolumnie — 10 proc. rabatu.

Ogłoszenia na stronie 1 i redakcyjnych o 2 tys. zł droższa.

Ogłoszenia drobne — 4 tys. zł za słowo

Uwaga! Klienci, którzy dadzą ogłoszenie do „Dziennika Polskiego”, w „Głosie Sąddeckim” otrzymają zniżki: 15 proc. za całą kolumnę, 20 proc. za 1/2 kolumny i 30 proc. — przy mniejszych ramkach!

Zapraszamy:

Biuro Ogłoszeń („Dziennik Polski”),
ul. Narutowicza 6, 33-300 Nowy Sącz,
tel.: 204-49, 204-78 (fax).

GŁOS SĄDECKI

33-300 Nowy Sącz
ul. Narutowicza 6
tel. (0-18) 204-49
fax 204-78

Redaguje — zespół.

Redaktor naczelny — Sławomir Sikora.

Biuro ogłoszeń: ul. Narutowicza 6, II p.

WYDAWCA: „Wydawnictwo

Jagiellonia” S.A. Kraków, ul. Wiedopole 1.

Prezes Zbigniew Pelka, tel. (0-12) 22-07-12.

Druk: Drukarnia Kolejowa, Kraków.

Beskid w II lidze

Nie udało się juniorkom młodszym Beskidu Nowy Sącz wejść do finału Mistrzostw Polski w piłce ręcznej. Na turnieju w Warszawie podopieczne trenera Włodzimierza Strzelca zajęły trzecie miejsce, nie premiowane awansem. Do pełni szczęścia brakło zaledwie 2 bramek! Sędziarki przegrały z Samborem Tczew 19-22, zremisowały z gospodyniami Varsovią 15-15 i wysoko pokonały Karkonosze Jelenia Góra 30-16.

Włodzimierz Strzelec: — O wszystkim zdecydowało pierwsze spotkanie z Samborem. Przegraliśmy je „na własne życzenie”. Przez cały mecz prowadziliśmy 1,2 bramki i naprawdę nie wiem, jak potrafiliśmy cały dorobek roztrwonić w końcówce. Inna rzecz, że graliśmy zupełnie bez fachu.

Dziewczyny nie wykorzystały aż 12 sytuacji „sam na sam”. Bije się w piersi: być może nie udało mi się właściwie pokierować drużyną. Zawodniczki przez tydzień nie mogły dojść do siebie, jak też przeżyłem potężny stres.

Dla sympatyków piłki ręcznej mamy jednak i dobrą wiadomość: zawodniczki Beskidu od nowego sezonu na powrót występować będą w II lidze! Obędzie się bez zawodów barażowych — zgłosiło się za mało zespołów. Od września dziewczęta trenera Strzelca, w wynajmowanej hali w Gorlicach, toczyć będą swe II-ligowe boje. Pod warunkiem jednak, że Włodzimierzowi Strzelcowi, Halinie Perek, Bogdanowi Waśco i Jackowi Gomułcowi uda się znaleźć finansowego sponsora. (dan)

Kosmetyczka radzi

W tym numerze „Głosu Sąddeckiego”, nasza kosmetyczka pani Larysa Chrzanowska poleca maseczkę „sezonowe”. Doskonale, ujędniają i wygładzają naskórek. Dziś podajemy przepis na maseczkę ze świeżego banana.

Dla cery tłustej: połówkę średniej wielkości banana (musi być dobrze dojrzały) ubijamy widelcem na pianę. Dodajemy 1 łyżeczkę mleka w proszku i mieszamy aż do uzyskania konsystencji gęstej śmietany.

Dla cery suchej i normalnej: do ubitego na pianę banana dodajemy 1 żółtko i 1 łyżeczkę oliwki oraz parę kropli witaminy

A (ok. 10 kropli). „Wyrabiamy” na jednolitą masę. Nakładamy na szyję i twarz po uprzednim dokładnym oczyszczeniu skóry, najlepiej mleczkiem i tonikiem firmy „Eris”. Maseczkę należy trzymać pół godziny. Zmywamy na przemian ciepłą i zimną wodą.

Na koniec „wtłaczamy” w skórę twarzy i szyi krem torfowy dzienny lub nocny, w zależności od pory, w której robiony był zabieg.

Niewtajemniczonym, pani Larysa wyjaśnia, że „wtłaczanie” polega na cierpliwym i delikatnym wgniataniu kremu wskazując, co daje dużo lepsze efekty niż tradycyjne „wkłapywanie”.

(pela)

Pocztylion „Głosu”

Upamiętniam donoszę (a donoszenie staje się modne i podobno opłacalne), że podoba mi się pomysł redaktora A. KIEMYSTOWICZA dotyczący opracowania mini-poradnika językowego.

Mam cichą nadzieję, że poradnik ten będzie służył nie tylko redaktorom tzw. „prasy lokalnej”, ale także nauczycielom i reformatorom ojczystego języka, jako że lawina niepoprawności i nieporadności językowej jest nie do powstrzymania. Złożyło się na to szereg przyczyn m.in. stalinowskie upaństwowienie polszczyzny widoczne szczególnie w zideologizowanym języku literackim lat 1949 — 1955. Powstała drętwa mowa, „mowa trawa” zwana po roku 1980 „nowomową”. Była to, jak twierdzą językowcy, mowa stalinowska.

Jej pozostałości są widoczne obecnie, szczególnie w języku ekonomistów. Przykładem tego są nowe wyrazy, hasła, slogany (wymyślane przez ekonomistów) np. prorynkowe opcje, „instrumenty stymulacji”, „racjonalnego gospodarowania”,

„restrukturyzacja struktur asortymentowych”, „atestacja”, „konsolidacja gospodarki” a ostatnio „gospodarka rynkowa” itp.

Trzeba znać nam prawdę: grzechów i grzeszków naszej mowy jest wiele i trzeba nazwać je po imieniu: niechlujstwem językowym! Płynięcie owo niechlujstwo zewsząd: ze szpalt gazet, z głośnika radionego i telewizyjnego ekranu, a nawet jest widoczne w wypowiedziach polityków. Temat jest tak rozległy, że można by o nim napisać niejedną stronicę.

Jak się jednak nasłuchamy prostactkiego, wulgarnego bełkotu lub nadejść mowy wypelnionej „oczekiwaniem”, albo się nauczymy, „żyjemy w warunkach krótkiej koldry, a wyjście z tej sytuacji możliwe jest tylko przez ucieczkę do przodu, bo we wszystkich kwestiach jesteśmy do tyłu”, ulegamy wrażeniu, że się nam język zepsuł do szczytu. Zresztą już Tadeusz Boy-Żeleński ironizował mówiąc: „Jaki język taki naród”.

Trzeba jednak wierzyć, że pobyt na wszelkie poradniki nie osłabi.

Z poważaniem
Władysław Dudzik

Nauczyciele uczą się

Od wejścia w życie zarządzenia Ministerstwa Oświaty i Wychowania w 82 r., w sprawie zasad uzyskiwania przez nauczycieli stopni specjalizacji zawodowej, w województwie nowosądeckim, taką specjalizację uzyskało ponad 1000 nauczycieli.

Można się ubiegać o trzy stopnie specjalizacji. Egzamin na trzeci, najwyższy, zdaje się przed główną komisją w Warszawie. W Nowosądeckim zdali go 34 osoby, w tym 6 z wyróżnieniem. Są to: Józef Matras — LO Limanowa, Anna Maśnica — Szkoła Podstawowa w Pieniążkowicach, gna. Czarny Dunajec,

Danuta Peciak — ZSG Nowy Sącz, Emil Kowalczyk — Szkoła Podstawowa nr 4 w Lipnicy Wielkiej, Jan Pyrc — ZSR Nawojowa i Marian Janiga — Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna Gorlice.

Za III stopień specjalizacji przysługuje dodatek 290 tys. zł miesięcznie, za I — 125 tys. zł.

Ministerstwo opracowało broszury dla każdego przedmiotu nauczania i stawiane wymagania dla nauczycieli. Szczegóły — Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Nowym Sączu, tel. 202-10. (x)



1. Ks. prałat dr Stanisław Lisowski w rozmowie z Wacławem Kawlorskim, dyrektorem Muzeum Okręgowego.

2. Sekretarz Miasta Maciej Kurp, pierwszy od prawej w rozmowie z....

3. Antoni Malczak — dyrektor WOK.

Fot. JERZY CEBULA

Wirówka — nr 6

OPTIMUS ... i jesteś wśród najlepszych!

Litery z ponumerowanych kratek, uszeregowane od 1 do 17 utworzą rozwiązanie: nazwy trzech pasm górskich w województwie nowosądeckim. Na rozwiązania, na kartach pocztowych, oczekujemy do 14 czerwca. Nasz adres: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, „Głos Sądecki”. Prosimy o dopisek: „Wirówka”. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę walkmana, który funduje sądecka firma komputerowa — „Optimus”.

